

DORRANNA

Biblioteka

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7514

Lwów, środa 19 sierpnia 1925.

Rok XVI.

Wielkie święto kultury polskiej w Wierzchosławicach.

Tragedja małżeńska przy ul. Tarnowskiego.



NOWY WYNALEZEK Z DZIEDZINY AWIATYKI.

Syn znanego polityka hiszpańskiego Lacierwy wynalazł specjalnie i nader ciekawie skonstruowany aparat lotniczy „Autogiro”.

Uroczystości wojskowe w Krakowie.

Kraków, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) Na Błoniach odbyła się do odczna tradycyjna uroczystość uczczenia pamiętniej bitwy nad Wisłą w r. 1920.

Mszę odprawił ks. Nie goda. W czasie Mszy oddano salwy. Kapelan wojskowy ks. Jaroński wygłosił kazanie. Następnie odbyła się defilada

Armja Abd-el-Krima powoli się rozpada.

Dezercja szerzy się wciąż na wiekłą skalę

Madryt, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą, że w szeregach Abd-el-Krima szerzy się dezercja. Żołnierze należący do szczepów, które ucierpiały od bombardowania przez lotników francuskich, wymordowali swoich przywódców i schronili się w góry, ścigani przez regularne oddziały Riffenów.

Londyn, 14. sierpnia. (Tel. G. P.) „Times” donosi z Tangeru, że za-

mieszka tam Riffeni, nie wyłączając stronników Abd-el-Krima, pragnęliby, aby ten ostatni skończył z okazji i rozpoczął rokowania pokojowe. Zdaniem ich propozycje francusko-hiszpańskie są nader szlachetne i mogą służyć za podstawę rokowań. Korespondent dziennika dodaje, że obecnie Abd-el-Krim ma do wyboru albo honorowy pokój albo potężną ofensywę francuską.

Powrót min. Skrzyńskiego do Warszawy.

Natychmiast po powrocie minister przystąpił do intensywnej pracy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. sierpnia. (Z) Min. spraw zagran. Aleksander Skrzyński powrócił dziś o godzinie 9:20 rano do Warszawy. Na dworcu powitali go: min. prezydent Kajetan Morawski, min. dr. Bertoni, dyrektor departamentu p. J. Łukasiewicz i szef prasy dr. Grabowski. Min. Skrzyńskiego powitali również ambasador francuski i p. de Panafieu. O godz. 12 w południe min. Skrzyński objął urządowanie. Popołudniu zdał relację ze swej podróży premierowi Grabskiemu, a następnie

udał się do Spaty dla powitania p. Prezydenta Rzplitej. W celu wystąpienia opinii p. Ministra o obecnej sytuacji międzynarodowej oraz o wynikach jego pobytu w Stanach Zjednoczonych i rozmowie z Briandem zwołane będzie specjalne posiedzenie komitetu politycznego Rady Min. W tym tygodniu również odbędzie się specjalna narada w sprawie konferencji ministrów spraw zagran. państw bałtyckich, wyznaczona na 27 bm., na którą uda się min. Skrzyński.

Zamach na profesora uniwersytetu w Moskwie.

Prof. Kotlarewskija ugodzono nożem na ulicy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. sierpnia. (Z) Z Moskwy donoszą: Profesor Uniwersytetu moskiewskiego Kotlarewskij został ciężko ranny przez nieznanego sprawcę na ulicy Moskwy.

Sprawca zamachu uderzył profesora Kotlarewskija nożem w okolicę serca, następnie zbiegł w oczekującym go aucie.

Nagroda za spełnienie obywatelskiego obowiązku.

Wszyscy uczestnicy pościgu za warszawskimi sówbandytami nagrodzeni Krzyżem Zasługi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. sierpnia. (Z) Dziś o godz. 11 rano w gmachu Min. spraw wewn. odbył się uroczysty akt udekorowania Krzyżami Zasługi wszystkich uczestników pamiętnego pościgu za sprawcami ulicznej strze-

laniny, która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach. Aktu dekoracji dokonał min. Raczkiewicz w obecności głównego komendanta policji p. Borzęckiego oraz komendanta policji stołecznej insp. Czyńskiego

Wobec restrykcji kredytowych.

Rząd i Bank Polski w obronie naszej waluty. -- Heroiczne środki. -- Słuszne i pożądane ograniczenie importu. -- Katastrofalne skutki restrykcji i kredytowych dla naszego handlu i przemysłu. -- Restrykcja kredytów jest koniecznością, ale należy odpowiednio uregulować jej tempo i rozmiar.

Lwów, 18 sierpnia.

Odnosnie do restrykcji kredytowych, zastosowanych świeżo przez Bank Polski, zwróciliśmy się do jednego z wybitnych znawców naszego życia finansowego, z prośbą o oświetlenie sprawy. Oto uwagi, których udzielił nam nasz łaskawy informator, a które niewątpliwie spotkają się z przychylnym echem w całym świecie handlowym i przemysłowym.

Red.

Kryzys gospodarczy, którego ujemne objawy występują coraz ostrzej w cyfrach naszego bilansu handlowego i płatniczego w związku z narzuconą nam walką gospodarczą z Niemcami i atakami na jakie narażoną jest od pewnego czasu nasza waluta zagranicą — zmusił Rząd i Bank Polski do użycia całego szeregu stanowczych środków obronnych. Poza reglamentacją importu towarów należy restrykcja kredytów do środków najostrzejszych. Niema człowieka w Polsce, któryby w zasadzie w obecnych ciężkich warunkach nie uznał konieczności wydania odpowiednich w tej mierze zarządzeń. Szkoda tylko, że może niepotrzebnie dużo czasu strwoniono, nim się chwyciono tych radykalnych leków. Ale teraz zachodzi pytanie, czy ich zastosowanie w tak znacznych dozach, nie może przynieść choremu organizmowi więcej szkody niż pożytku. Jest kwestią mocno do rozważenia, czy nagła redukcja kredytu redyskontowego o 50 proc. nie jest dawką zawięłą i należy się dobrze zastanowić nad tem, czy zastosowanie mniejszych dawek, rozdzielonych na pewien okres czasu, nie byłoby dla tego organizmu rzeczą więcej pożądaną. Restrykcja kredytów stoi w ścisłym związku z obiegiem banknotów, a ten znowu zawisłym jest od naszego zapasu walutowego, który coraz bardziej maleje. Niemniej jednak obieg banknotów, od pierwszej chwili nieodpowiadający potrzebom gospodarczym kraju, musi być zastosowany do pewnego minimum konieczności, bez czego życie gospodarcze zaczyna zamierać. Jeżeli kosztem importu handel wewnętrzny ma zyskać na sile, to niepodobna dodać mu tej siły przez dalszy wpływ krwi, za jaki bezwarunkowo należy uważać zmniejszenie obiegu pieniądza i restrykcję kredytową. Nie mając gotówki kupiectwo zmuszone jest uciekać się do operacji kredytowych, ale czem ma być podtrzymana produkcja przemysłowa i ruch kupiecki, jeżeli ten jedyny pozostający jeszcze środek tj. kredyt zostaje ograniczony do połowy. O ile ograniczenie importu jest rzeczą słuszną i pożądaną, o tyle restrykcja kredytów staje się przeszkodą w rozwoju przemysłu krajowego i handlu towarami w kraju wyrabianymi. Sfery handlowe nie doznawały dotychczas zbytniego poparcia ze strony banku biletowego, który bezpośrednio handlowi przydzielał nie więcej

jak 1,2 proc. ogólnej sumy udzielonych kredytów. Jest to kwota tak znikoma, że naprawdę dziwić się należy, jak można było uznać ją choćby przez chwilę za odpowiednią, a tem więcej, jak można ją nagle do połowy zrestryngować. Kredyt udzielany za pośrednictwem banków prywatnych był również dotychczas zgola niewystarczający, ale banki mogły się do pewnego stopnia urządzić, licząc się z stałością stosunków. Nagle ograniczenie kredytu redyskontowego w Banku Polskim do połowy, stawia Banki i klientelę w bardzo przekre, a może i niebezpieczne położenie. Wszak trudno od klienta żądać, aby od ręki spłacił swoje obligi do połowy. To może tylko nastąpić sukcesywnie. Z drugiej strony Banki mają zobowiązania, którym w obecnej chwili tem trudniej podołać mogą, ileż wkłady zagraniczne (krajowych niestety nie ma) zaczyna się wycofywać.

Kupiectwo trzymało się dotychczas w sposób, któremu nie można odmówić szacunku. Kupiec polski bez względu na swą przynależność do narodowości lub wyznania ponosił wszelkie ofiary

materjalne, nakładane nań z racji budowy państwa, i ma prawo domagać się odeń, aby przy zarządzeniach dążących do utrzymania równowagi gospodarstwa państwowego, nie niszczone niepotrzebnie podstaw bytu kupiectwa. Kupiec polski nie chce bankrutować. Trzeba być świadkiem codziennych zmagania tego kupiectwa, jak ono walczy, aby z honorem wywiązać się ze swoich zobowiązań, nie tylko wobec zagranicy zaciągniętych, jeśli się chce zrozumieć, jak trudno mu się utrzymać przy swoim warsztacie pracy. Ale wszystko ma swoje granice. Jeżeli fala bankructw kraj zaleje, wtedy szkoda przez to wywołana będzie katastrofą, której zgubnych następstw dziś wprost przewidzieć nie można. Przed temi następstwami przestrzegamy jak najenergiczniej póki czas jeszcze. Restrykcja kredytów wekslowych jest koniecznością, ale również konieczną jest rzeczą jej tempo i rozmiar regulować wedle przemyślanego głębooko planu, któryby nadając pożądaną kierunek życiu gospodarczemu, nie podcinał równocześnie żywotnych jego korzeni.

Przedstawiciele armji zagranicznych w Zakopanem przyjmowani byli nadzwyczaj serdecznie.

Zakopane, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) W sobotę popołudniu przybyli do Zakopanego przedstawiciele armji zagranicznych z gen. Gouraud na czele. Gościom towarzyszyli generałowie Szaptycki i Kuliński oraz szereg wyższych oficerów korpusu krakowskiego. Powitanie gości nastąpiło w ogrodzie sanatorium Czerwonego Krzyża przez przedstawiciela rządu i gminy w osobach sta ostry Strzegałkiego i burmistrza p. Kozłowskiego. Obecny był także gen. Gąlica komendant brygady wys kogórskiej. Kompanję honorową stanowili żołnierze 3 pułku strzelców podhalańskich. Po przemówieniu starosty Strzegałkiego i odpowiedzi gen. Gouraud odbyła się defilada kompanji podhalańskiej poczem goście udali się do Doliny Kościłkiej, gdzie przy bramie Kraszewskiego powitały oficerów armji sprzymierzonych delegacje góralskie. Imieniem górali przemówił wicewójt gminy Zakopane P. Kosa. Następnie przypatrywano się popisom tanecznym górali. Wieczorem

odbył się obiad wydany przez gminę Zakopane. Przemawiał poseł Medard Kozłowski dziękując za odwiedzenie letniej stolicy Polski i wznosząc toast za pomyślność oficerów i ich armji. Generał Gouraud wyraził w odpowiedzi podziw i uznanie dla armji polskiej i wznosił toast na cześć Polski i sojuszu francusko-polskiego. W czasie uczyty przybyły na salę delegacje górali. Do gen. Gouraud przemówił Gąsienica Daniel, dziękując za przybycie do Zakopanego i wręczając gościom ciupagi i albumy Tatr. Goście serdecznie dziękowali. W niedzielę odbyła się wycieczka do Morskiego Oka, a po drodze zwiedzono wodospad Micki wicza. Następnie udali się goście pieszo do Czarnego Sawu. O godz. 13 odbyło się śniadanie w schronisku nad Morskiem Okiem a o godz. 4 powrót do Zakopanego. Stąd udali się goście samochodami do Cnabówki, gdzie wsiadli do specjalnego pociągu i odjechali do Katowic.

W Syrii zapanował już spokój.

Londyn, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) „Daily Mail“ donosi z Jerozolimy, że pokój między Francuzami a plemieniem Druzów został już przywró-

cony. Na buntowników zostaną nałożone wysokie kary pieniężne, natomiast sprawcy rozruchów otrzymają szerokie amnestie.

Zatarg polsko-węgierski na ście ekonomicznym.

Poprawne stanowisko Węgier ułatwi zapewne porozumienie.

Budapeszt, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Rada ministrów zajmowała się zaskazem wwozu, wydanym przez rząd polski i w przeciwieństwie do pogłoszek, jakie się ukazały w prasie, stwierdziła, że chociaż układ gospodarczy z Polską został już zawarty, to jednak dokumenty ratyfikacyjne nie zostały jeszcze wymienione. Jeżeli więc polska wydaże nawet zarządzenia gospodarcze, sprzeciwiające się temu traktatowi, to ściśle rzecz biorąc, nie można tego nazwać pogwałceniem traktatu. Uważając, że stanowisko Polski wobec Węgier może pozostać w związku z polsko-niemiecką wojną celną, rząd węgierski powstrzymuje się na razie od jakiegokolwiek demarche, dopóki poseł węgierski w Warszawie nie złoży osobiście sprawozdania, co nastąpi w przyszłym tygodniu

—o—

POWRÓT Z URLOPU MIN. KOLEJI.

Warszawa, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Dnia 17. bm. wraca z 4-tygodniowego urlopu p. minister kolei Tyszkiewicz i obejmuje urzędowanie.

—o—

ECHA KATASTROFY ŻYWIŁOWEJ W DROHOBYCZU.

Miasto poniosło kolosalną stratę 150 tys. zł.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Drohobycz, 17 sierpnia. Donieśliśmy przedwczoraj, że z oberwania się chmury potok płynący przez miasto wylał. Szereg domów zostało silnie uszkodzonych, tak, że dziesiątki rodzin zostało bez dachu nad głową. Szkody obliczają na sumę około 150 tys. zł. Magistrat nazajutrz zebrał się na posiedzenie, na którym wybrano komitet obywatelski. Komitet ten przystąpił już do akcji na szeroką skalę zakrojonej, zmierzającej do przyścia natychmiastowego z pomocą ofiarom katastrofy.

—o—

WSPANIAŁY ROZWÓJ NASZEGO AEROLOTU.

Warszawa, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Dnia 15. sierpnia br. odbył się pierwszy lot z Warszawy do Kopenhagi, rozpoczynający okres próbny komunikacji lotniczej na linii Warszawa - Gdańsk-Puck-Malmö-Kopenhaga. W locie tym, jako oficjalnym, brał udział z ramienia ministerstwa kolei wicedyrektor departamentu p. Franciszek Moskwa. Linję na całej długości eksploatuje na podstawie koncesji rządów polskiego, duńskiego i szwedzkiego, Polska Linja Lotnicza „Aerolot“.

—o—

PRASA NIEMIECKA NIEZADOWOLONA Z POLSKI,

ponieważ nie zaproszono jej na nasze manewry.

Warszawa, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Prasa niemiecka, podając wiadomości o manewrach polskich, zaznacza, że wszyscy korespondenci zagraniczni zostali na manewry zaproszeni, z wyłączeniem niemieckich. Wiadomość ta jest o tyle nieścisła, że na manewry zaproszeni zostali korespondenci tych tylko krajów, które wysłały swe delegacje.

—o—

Kontrterror w Rosji sowieckiej.

Zamachy bombowe na urzędy sowieckie.
Warszawa, 17. sierpnia. (Tel. G. P.). „Prz. Wiecz.” donosi, że gdy w Mozyrsku Czeszczyca wydała wyrok skazujący na karę śmierci przez rozstrzelanie 17 chłopów, nieznanymi sprawcami wrzucili do urzędu cze-ka bombę, która zdemolowała lokal, oraz pozabawiła życia 2 wybitnych komunistów.

NOWY PLAN ROZBROJENIA MORSKIEGO POWSTAŁ W AMERYCE W OSTATNICH CZASACH.

Paryż, 17. sierpnia. (Tel. G. P.). Według doniesień z Waszyngtonu, tamtejsze koła urzędowe zajmują się nowym planem rozbrojenia morskiego, który przewiduje zakaz budowy nowych okrętów opancerzonych i ogranicza pojemność nowo wybudowanych okrętów wojennych do 10.000 ton. Prezydent Coolidge zamierza podobno zwołać w tej sprawie nową konferencję.

Jeszcze jedna tajemnica przyrody odkryta.

Stwierdzono wreszcie pochodzenie zielonych promieni w zorzy północnej.

Lwów, 18. sierpnia.

Z jednej z najbardziej lubianych powieści Juliusza Verne'a, „Podróż do bieguna północnego” szerszy ogół wie o istnieniu tajemniczych promieni zielonych, które oddawna są przedmiotem strefy dociekań przyrodników i badaczy.

Wąskie pasmo zielone, jakie pojawia się w obrazie spektralnym zorzy północnej, stało się przedmiotem niezliczonych teorii naukowych i tematem zaciekłej polemiki uczonych.

Nikt z nich jednak nie potrafił dociec, jaka to substancja wysyła światło zielone.

Nową, nieznaną substancję nazwano tylko imieniem greckim

„geocoronium”,

pozostawiając chemikom dalsze dociekania na temat pochodzenia tego elementu.

Problemem promieni zielonych zajął się szczególnie gorliwie Norweg Vegard, który po długich studiach zdawał się mieć klucz do tej tajemnicy.

Wyjaśniając, że to kryształy

„nitrogi”,

poddane działaniu promieni „katodowych” wysyłają zielone światło, i wysnuwając z dokonanych prób laboratoryjnych hipotezę, że w najwyższych regionach ziemskiej atmosfery unoszą się kryształy nitrogi, które pod wpływem wypływających ze słońca promieni katodowych, wysyłają zielone światło.

Teoria uczonego norweskiego znalazła w kołach naukowych żywy odzew, lubo wielu uczonych powątpiewało w istnienie nitrogi w górnych warstwach atmosferycznych.

Dopiero ostatnio prof. Mac Lenan Schrumal problem ten całkowicie, zdaje się, rozwiązał.

Pod bardzo słabym ciśnieniem, około 150 razy mniejszym od ciśnienia ziemskiej atmosfery, uczonego ten połączył

„helium” z powietrzem,

a oziębiwszy tę mieszaninę w stanie płynnym, oświetlił ją elektrycznością.

W obrazie spektralnym tej mieszaniny ukazał się zielony promień, identyczny z tym, jaki istnieje w obrazie spektralnym zorzy północnej.

Tajemnica została odkryta.

Okazało się, że w górnych sferach atmosfery ziemskiej miesza się powietrze i gaz helium.

Pod promieniami słonecznymi oba te gazy tworzą zorzę północną wraz z zielonymi promieniami, które przez długi czas były tak wielką zagadką dla badaczy bieguna.

NADESLANE.

POSZUKUJE DOBRZE UMEBLOWANEGO POKOJU, z niekrepującym wejściem, z poscielą i usługą, poważny mężczyzna na stanowisku — od zaraz, lub od 1-go września. Czynnosc miesięczny najwyżej do 80 zł. Łaskawe oferty pod literą L. uprasza się składać w administracji „Gazety Porannej”, Chorzówczyny 31.

Wspaniały czyn polskich Sokolów z Ameryki!

Powzięli zamiar zbudowania swoim sumptem kilku aeroplanów dla Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. sierpnia. (Z) Sokoli amerykańscy przybyli do Warszawy brają się gorąco i zdecydowanie z Warszawiakami. Są zachwyceni Polską i żywo interesują się jej potrzebami. Chcieliby, jak to mówią, krew z żył sobie upuścić, by uczynić

dla niej wszystko, czego potrzebuje. Odczuli też wnet, że jedną z największych trosk w Polsce jest zły stan lotnictwa naszego, powzięli więc postanowienie zbudowania i ofiarowania Polsce aparatów lotniczych.

Posel Korfanty po konferencjach ze Stresemannem wyjechał do Włoch w sprawie eksportu naszego węgla.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. sierpnia. (Z) Posel Korfanty po parodniowym pobycie w Berlinie, gdzie konieował z min. Stresemannem, udał się do

Medjolanu. W Medjolanie pose Korfanty prowadzi rokowania w sprawie naszego eksportu węgla śląskiego do Włoch,

Sowiety wysyłają oddziały zbrojne do Afryki.

Mają one walczyć przy boku Abd-el-Krima.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. sierpnia. (Z) Z Rygi donoszą, według wiadomości nadeszłych tutaj z Sowdepji dwa oddziały ochotników sowieckich udają się na front marokański na pomoc K b l om. Są to przeważnie członkowie band dywersyjnych obozują-

cych na pograniczu polskiem. Wyjeżdżającym oddziałom naczelnik band dywersyjnych Snułski (świadczyl, że sowieci udzielą pomocy moralnej i materialnej walczącym Kabylom.

Sprawa Mossulu znów na widowni.

Król Faisal przyjechał do Londynu.

Paryż, 17. sierpnia. (Tel. G. P.) Dzienniki nie sądzą, aby pod óż król Faisal do Londynu spowodowała była wyjazd z względami zdrowotnymi. „Journal” przypomina, że utrzyma się Faisala na tronie Iraku

zależy od dalszego poparcia wojskowego ze strony Wielkiej Brytanji i że prawdziwym celem tej podróży jest zamiar Faisala błagania A glików o o a enie Mossulu.

Mikołaj Mikołajewicz, Rumunja i Polska... współnikami. Potworna koncepcja propagandy bolszewickiej.

(Telefonemat własny „Gazety Por.”)

Pogranicze sow., 17 sierpnia.

Z Żytomierza donoszą nam: W tutejszym sądzie gubernialnym odbyła się głośna sprawa 19 osób (z nich kilka kobiet), oskarżonych o utworzenie na Wołyniu organizacji kontrrewolucyjnej, mającej na celu przygotować powstanie chłopskie na rzecz w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, a równocześnie uprawiającej szpiegostwo... na rzecz Polski (?) Proces ten jest niezmiernie charakterystyczny, gdyż w sposób jaskrawo demaskuje prowokacyjne mnożenie się „polskich” procesów szpiegowskich.

Założycielem tej organizacji był niejaki Ureniuk, nauczyciel ludowy, który przedłożył pisemny „mandat” od Mikołaja Mikołajewicza, rzekomo znajdującego się w Rumunji (?), a który rozkazał, aby utworzona organizacja przy-

gotowała „podatny grunt” dla jego zbrojnego wystąpienia przeciw bolszewickiego. Ureniuk, ogłoszony „atamanem Ukrainy i Krymu” (?), zorganizował spisek. Wciągnął on do tej organizacji przedstawicieli różnych warstw ludności (nauczycieli, chłopów itd.). Gdy organizacja „monarchiczno - atamańska - rumuńska” zaczęła swą działalność, dowiedział się nagle o niej... sztab polski, który — jak twierdzi akt oskarżenia — wydelegował do udziału w jej robocie trzech „szpiegów” i w ten sposób opanował całą organizację dla celów szpiegowskich” (?). Komitet organizacji miał mianowicie dostarczać władzom polskim rozmaitych tajnych informacji planów sowieckich.

Tą drogą sprowokowano potworną koncepcję wspólnej pracy „kontr-rewolucyjnej, szpiegowskiej”, wysłanników Mikołaja

ja Mikołajewicza, Rumunji ...oraz Polski.

Naczelnym organizatorem „powstańczo - szpiegowskiej szajki” Ureniuk w tajemniczy sposób znikł i wśród podsądnych na rozprawie nie figurował.

Wyrokiem „gubsadu” z pośród 19 oskarżonych skazano na rozstrzelanie trzy osoby: Sinicę, Biabosza i Makarczika, właśnie tych, którzy mieli być „na usługach Polski” w roli „szpiegów” (?). Wszystkich innych skazano na ciężkie więzienie lub roboty przymusowe. Wobec za twierdzenia wyroku przez najwyższy trybunał ukraiński, wymienionych „szpiegów” obecnie stracono.

POWRÓT WICEMINISTRA SPRAW WEWN. P. OLPIŃSKIEGO.

Będzie on zastępował wyjeżdżającego na urlop min. Raczkiewicza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 sierpnia. (Z) Dziś rano przybył do Warszawy wicemin. spraw wewn. Olpiński, który po odbyciu kuracji w Krynicy odwiedził swoją rodzinę w Wygodzie i bawił kilka godzin wczoraj we Lwowie, poczem wyjechał do stolicy. Na dworcu kolejowym witali go urzędnicy Min. spraw wewn. i komendant policji okręgu warszawskiego. Min. Raczkiewicz wyjeżdża we wtorek na urlop do Krynicy, a zastępować go będzie wicemin. Olpiński.

ZAMACH NA ŻYCIE NARZECZONEJ.

Nieszczęśliwa otrzymała groźny postrzał.

(Telegram własny „Gazety Porannej”).

Drohobycz, 17 sierpnia. Dziś popołudniu strzelił robotnik kopalniany Jan Fulmer w Borysławiu do narzeczonej swej Fusiówny. Fusiównę w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Jako powód podają nieporozumienia w sprawie mającego odbyć się ślubu.



**Oszczędza sobie
irytacji i pieniędzy, kto
stałe czyści Erdalem.**

Kto będzie wiceministrem spraw wewnętrznych?

Warszawa, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) „Prz. Wiecz.“ notuje pogłoskę, że Min. Raczkiewicz zaproponował objęcie stanowiska wiceministra spraw wewn. obecnemu komisarzowi rządów m. Wilna p. Wimborowi.

STRAJK METALOWCÓW W WARSZAWIE ROZSZERZA SIĘ.

Odbývają się decydujące narady wśród robotników i fabrykantów.

Warszawa, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) Strajk metalowców rozszerzył się dziś na mniejsze warsztaty metalowe. Na dzisiejszym walnym zebraniu przemysłowców rozpatrzone będą żądania robotnicze, oraz kwestja ewent. uzyskania kredytów rządowych. Obecnie pracodawcy zgadzają się jedynie na 5 prc. podwyżkę płac. Dziś zapadnie również decyzja w sprawie wzięcia udziału we wspólnej konferencji przedstawicieli robotników z delegatami pracodawców w obecności reprezentanta Min. Pracy.

PIERWSZY RAZ OD CZASU ISTNIENIA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

nie dokonano tam ani jednej transakcji. Kraków, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) Na giełdzie krakowskiej nie dokonano dziś ani jednej transakcji. Po raz pierwszy od czasu istnienia giełdy zaszedł taki wypadek.

CZECHOSŁOWACJI GROZI KRYZYS W PRZEMYSŁE TKACKIM.

Praga, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) Ruch cennikowy w przemyśle tkackim wszedł w stadium bardzo ostre. Związek czeskich przedsiębiorców tkackich postanowił odrzucić żądania robotników podwyższenia płac o 7—10 prc., a ze względu na ultimatywny charakter tego żądania wydalić wszystkich robotników, tj. około 50.000 osób.

DZIŚ WE WIEDNIU OTWARTY BĘDZIE KONGRES SJONISTYCZNY.

Wiedeń, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) Otwarcie kongresu sjonistycznego nastąpi we wtorek, dnia 18. bm. o godz. 7 wieczór. W niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy palestyńskiej w sali Domu Koncertowego.

PRZEBIEG ANTYSEMICKICH ZAJŚĆ W WIEDNIU.

Wiedeń, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) Wczoraj demonstranci antysemitcy usiłowali przerwać kordon policyjny, którym otoczono gmach Domu Koncertowego, gdzie, jak wiadomo, ma się odbyć kongres sjonistyczny. Wśród okrzyków: Precz z żydami, demonstranci naciskali w kilku miejscach na kordon, obrzucając policję kamieniami, zostali jednak przez nią rozprószeni. W czasie starcia został ranny jeden konduktor tramwajowy. Komunikat policyjny nazywa głupie pogłoski, jakoby zakazana przez policję manifestacja antysemitcka miała być początkiem zamachu stanu przeciw obecnemu rządowi.

RADIO TELEFONY W POCIĄGACH HAMBURG-BERLIN.

Hamburg, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) Na linii kolejowej Hamburg-Berlin otwarto telefoniczne połączenie bez drutu między pociągiem a dowolnymi stacjami telefonu.

Prasa angielska uchyla rąbek tajemnic narad londyńskich.

Wciąż się tam wszystko obracało dokoła granic polsko-niemieckich.

Londyn, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph“ donosi, że przy rokowaniach angielsko-francuskich w sprawie paktu bezpieczeństwa, omawiane były dwie formułki na wypadek konfliktu niemiecko-polskiego. Jedną z nich przewiduje, że plan traktatu arbitrażowego niemiecko-polskiego i niemiecko-czechosłowackiego będzie zaaprobowany nie tylko przez Francję, lecz wspólnie zagwarantowany przez Radę Ligi Narodów. Przypuszczają, że Rada Ligi Narodów w razie zaatakowania przez Niemcy Polski lub Czechosłowacji, oświadczy się ewentualnie za sankcjami wojskowymi przeciwko Niemcom. W tym wypadku Francja nie byłaby w możności przekroczyć zdemilitaryzowanej strefy nad-

reńskiej, chyba za specjalnym zezwoleniem Rady Ligi Narodów. Gdyby Rada Ligi Narodów powzięła postanowienia na korzyść Niemiec, nasuwałyby się trudności w związku z wystąpieniem przeciw Polsce. Druga formułka przewiduje, że jeżeli wybuchnie wojna między Polską a Niemcami, rząd angielski będzie sam w możności rozstrzygnąć uprawnienia Francji. „Daily Telegraph“ proponuje, aby na granicy wschodniej Niemiec stworzyć strefę zdemilitaryzowaną. W pewnych kołach istnieje zamiar, w razie, gdyby brak czasu nie pozwolił Niemcom wstąpić do Ligi Narodów, dać Lidze prawo zamianowania Niemiec swoim członkiem. Statuty Ligi Narodów sprzeciwiają się jednak w swej obecnej formie tego rodzaju prawom.

M. S. W. o liście otwartym marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) W „Kurierze Porannym“ z 15. bm. ukazał się datowany 12. maja br. list otwarty pana marszałka Piłsudskiego do redakcji. W liście tym marszałek zaprzecza, jakoby poprawki, wprowadzone do ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych były wynikiem zgody między nim a ministrem Sikorskim, i oświadcza, że odrzuca nadal cały projekt, podtrzymując w pełnym brzmieniu swój list z 29. lutego 1924 do gen. Sikorskiego. List ten czyni zarzut ministrowi Sikorskiemu, że przesłał mu projekt z prośbą o uwagi, pewne odmienne sformułowania i skreślenia Następnie w ostrym tonie wyklucza dyskusję nad projektem.

W sprawie powyższej gabinet ministra spraw wojskowych podaje następującą informację: Opracowując i wnosząc swój projekt, miał minister Sikorski przed sobą projekt swego poprzednika gen. Sosnkowskiego, który był już zaopatrzonej zapiskami pana marszałka Piłsudskiego. Powyższy fakt wykluczał, zdaniem pana ministra oficjalne zwroćenie się do pana marszałka z projektem nowym. Pozostało tylko nawiązanie rokowań w drodze pośredniej. W chwili otrzymania listu z 29. lutego 1924 oświadczył pan minister: Przykro mi, że na skutek nieporozumienia, pan marszałek uczuł się dotkniętym. Adjuwantowi wytknąłem w całej tej sprawie niewłaściwe postąpienie, o czem mam zaszczyt niniejszem zawiadomić. Raczy Pan Marszałek przyjąć wyrazy czci. Sikorski.

Powyższy ujemny wynik prób podjęcia dyskusji z panem marszałkiem nie powstrzymał pana ministra od wysiłków, aby znaleźć formułę, umożliwiającą powrót panu marszałkowi do służby wojskowej w charakterze wodza naczelnego na czas wojny. Były też czynione w tym kierunku próby przyjdum Rady ministrów, dokąd został też zaproszony pan marszałek Piłsudski. Prezes PPS. Barlicki zaproponował następnie ministrowi kilka zmian w projekcie, a minister zmiany te przyjął, używając zgodę referenta komisji wojskowej i całej komisji.

W dalszej części swego listu marszałek oświadcza, że z gazet dowiedział się o udziale swym w manewrach i że ogłoszone to zostało bez jego upoważnienia. W sprawie tej zaznaczyć należy, że dnia 14. lipca wystosował pan minister do pana marszałka pismo: „Mam zaszczyt podać do wiadomości, że wydałem rozkaz przeprowadzenia manewrów w terminach 11—13 sierpnia w rejonie Brody i 18—20 sierpnia w rejonie na południowy wschód od Torunia. Kierownikiem na Wołyniu jest gen. Rozwadowski. Na Pomorzu gen. Skierski. Prosząc uprzejmie o wzięcie udziału w tych manewrach, nadmieniam, że po ostatecznym opracowaniu organizacji manewrów przez sztab generalny, będzie ona przedstawiona Panu Marszałkowi. Sikorski. Na pismo to nie było odpowiedzi. Notatka w jednym z pism o udziale pana marszałka w manewrach, nie pochodziła od ministerstwa spraw wojskowych.

„Jaczejki“ komunistyczne na prowincji.

Żółkiew zarzucona odezwaniami bolszewickimi.

(Od naszego korespondenta.)

Żółkiew, 17 sierpnia.

(—) W nocy z soboty na niedzielę nie na i sprawcy rozruchili w mieście w większej ilości bibułę komunistyczną, a w szczególności odezwy spoteozujące rozstrzelanego mordercę Botwina oraz zawierające oklepane już hasła, jak: „śmieć mordercom“ i t. p. Ponieważ niedawno pojawiły się u nas również odezwy o podobnej treści, należałoby sobie życzyć, aby władze bezlcezeń twa, a w szczególności starostwo energicznej niż dotąd zajęło się akcją zlikwidowania miejscowych „jaczejek“ komunistycznych,

NOWY ATAK NA ARMJĘ ABD-EL-KRIMA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 17 sierpnia. (Z). Z Paryża donoszą: Lotnicy hiszpańscy rzucili kilka bomb na obóz Kabylów, wyrządzając im wielkie straty i wzniecając popłoch.

W SPRAWIE PRZEMYSŁU DRZEWNEGO. Min. Klarner organizuje specjalną sekcję drzewną.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 17 sierpnia. (Z). W celu poparcia rozwoju przemysłu drzewnego, oraz planowego zorganizowania eksportu drzewa i produkcji przemysłu drzewnego, min. przem. i handlu inż. Klarner powołał do życia specjalną sekcję drzewną. We wszystkich zatem sprawach, związanych z przemysłem drzewnym należy się zwracać do tego referatu, którego kierownikiem został p. Wisłogłowski.

WARSZAWSKI ZJAZD PRZEDSTAWICIELI CERKWI PRAWOSŁAWNEJ.

Warszawa, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) W połowie września przybędą do Warszawy delegaci Synodu Ekumenicznego obrządku greckiego, wśród nich przedstawiciele Cerkwi prawosławnej z Rumunii, Bułgarii i Serbii.

ŚMIERĆ WSANG TSO LINA.

Londyn, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) Korespondent „Daily Herald“ donosi z Pekinu o śmierci Wsang Tso Lina.

Ustąpienie p. Simona z ministerstwa pracy i opieki społ.

(Telefonem od naszego korespondenta).
Warszawa, 17 sierpnia. (Z). „Monitor Polski“ ogłasza rozporządzenie P. Prezydenta Rzpltej o przyjęciu zgłoszonej przez p. Simona dymisji. P. Simon, który ustąpił z Min. pracy i opieki społ. z powodów zasadniczych, przez dłuższy czas piastował godność podsekretarza stanu, również przez pewien czas był kierownikiem Ministerstwa.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE NACZ. RADY BANKU POLSKIEGO.

Warszawa, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) 18 bm. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady Naczelnej Banku Polskiego przy udziale delegatów Min. Skarbu. Omawiana będzie m. i. sprawa ograniczenia kredytów, oraz ogólna polityka Banku.

WYSŁANIE NOTY FRANCUSKIEJ DO NIEMIEC

musi być odłożone jeszcze na dni kilka.

Paryż, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) Wbrew pogłoskom, odpowiedź francusko-angielska w sprawie paktu bezpieczeństwa nie może być wręczona rządowi niemieckiemu ani dziś, ani jutro, ponieważ nie otrzymano dotychczas opinii rządów belgijskiego i włoskiego, którym przesłano tekst odpowiedzi w ubiegłym tygodniu. Dopiero po nadesłaniu uwag z Brukseli i Rzymu, co spodziewane jest we środę, nastąpi wysłanie noty do Berlina za pośrednictwem kurjera. Liczyć się należy z tem, że odpowiedź francusko-ang. nie będzie doręczona rządowi Rzeszy przed piątkiem lub sobotą, ogłoszenie zaś nastąpi nazajutrz po jej wręczeniu.

WYMIANA DEPEZ MIĘDZY GEN. GOURAUD A MIN. SIKORSKIM Z OKAZI ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA POLSK.

Warszawa, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) General Gouraud nadesłał z Zakopanego na ręce ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego depeszę następującej treści: „W imieniu armji francuskiej proszę Pana, Panie Ministrze o przyjęcie w dniu Święta Żołnierza Polskiego najszczerzejszych życzeń dla Pańskiej pełnej patriotyzmu pracy i całej Armji Polskiej“.

Pan minister Sikorski odpowiedział na tę depeszę w sposób następujący: „Gorąco i serdecznie dziękuję za życzenia, nadesłane w imieniu Armji Francuskiej. Życzenia te żołnierz polski głęboko odczuje i oceni“.

ROKOWANIA BELGIJSKO-AMERYK.

w sprawie długów są na dobrej stopie.

Bruksela, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) Dziennik „Soir“ upoważniony jest do oświadczenia, że wbrew doniesieniom ze źródeł angielskich, rokowania belgijsko-amerykańskie w sprawie konsolidacji długów Belgii w Stanach Zi., zmierzają do pomyślnego zakończenia. Jeżeli prezydent Coolidge zaoprobuje osiągnięte porozumienie, będzie można podziwiać się, że Belgia uzyska warunki, których bronili jej delegaci.

DRUGA FAZA WIELKICH MANEWRÓW.

Dziś rozpoczynają się manewry pod Toruniem.

Warszawa, 17 sierpnia. (Tel. G. P.) We wtorek rozpoczynają się manewry pod Toruniem, które potrwać 3 dni. Wieczorem wyjeżdżają na manewry przedstawiciele armji zagranicznych, prasy oraz generalicji. Ogólne kierownictwo manewrów objął min. Sikorski.

Pokłosie pierwszych manewrów polskich.

Sukces propagandowy idei państwowości polskiej. — Wszystkie czynniki współdziałały znakomicie z wojskiem. — Zasluga kolejarzy polskich. — W przeważnej części brały udział w manewrach wojska naszego DOK VI. — Rola związków i współdzielni producentów małorolnych. — Wrażenie na gościach zagranicznych.

(Wywiad „Gazety Porannej“.)

Lwów, 18 sierpnia.

Odnosnie do świeżo ukończonych wielkich manewrów kawaleryjskich w Małopolsce Wschodniej, jeden z bardzo wybitnych wojskowych polskich udzielił naszemu sprawozdawcy (Ch) szeregu interesujących uwag, które niewątpliwie wzbudzą silne zainteresowanie także i wśród szerszych sfer naszych Czytelników. Oto, jak brzmią one:

(t) Świeżo ukończone pierwsze stadium manewrów wojsk naszych dostarcza wciąż jeszcze obfitego tematu, zainteresowa-

Ziarno idei państwowości polskiej.

Przedewszystkiem odnieśliśmy wielki sukces propagandowy: idea potęgi państwowej Polski, uosobionej w doskonale wyćwiczonych, karnych kadrach wojska polskiego, rozrzuciła obficie swoje ziarno na południowo-wschodnich kresach, na terenie których rozegrały się manewry. Ludność tamtejsza, odnosząca się do władzy polskiej, jak do każdej innej z respektem, ale bez szczególniejszego nabożeństwa, spodziewała się doznać od wojska różnych przykrości i krzywd, bo była do tego przyzwyczajona, dzięki tradycji dawnych manewrów rosyjskich. Tymczasem ogólnie stwierdzony fakt traktowania ludności oraz jej dobra i majątku przez nasze wojska jako dobra państwowego, polskiego, zrobił na miesz-

nym czynnikiem i kołom, które miały bezpośrednią styczność z manewrami.

Niemniej jednak one, ale nadto szerokie sfery społeczeństwa, znajdując w ich przebiegu temat do rozważań rezultatów, które przyniósł pierwszy występ zewnętrzny jednolitej armii polskiej. A powiedzmy odrazu, że z radością stwierdzają wszyscy, że rezultaty te są pod każdym względem dodatnie, i to niezwykle dodatnie.

kańcach tych okolic jak najkorzystniejsze wrażenie, co w związku z imponującym wprost widokiem doskonałości wojsk naszych i ich potęgi, stało się właśnie jądrem tej cennej propagandowej roli manewrów. A dodać należy, że dzięki widocznemu wszędzie uczestnictwu i współdziałaniu w manewrach innych czynników państwowych i samorządowych, jak władze wojewódzkie, kolejowe, pocztowo-telegraficzne, policyjne — rozegrane manewry nosiły piętno nie jakiejś kastowej, tj. czysto wojskowej organizacji, ale organizacji ogólnopaństwowej. To wszystko razem utworzyło ten obraz idei państwowości polskiej, który głęboko wraził się w duszę miejscowej ludności.

Czynniki, dzięki którym powiodły się manewry.

Zastanawiając się nad czynnikami, dzięki którym manewry odbyły się aż do końca z powodzeniem i bez usterek, należy oddać należną zasługę w pierwszym rzędzie naszym kolejarzom, którzy znowu zdali doskonale egzamin z umiejętności wykonywania swoich zadań bez zarzutu.

Goście zagraniczni zdumieni poprostu byli sekundowa punktualnością przyjazdów i odjazdów pocłagów. Niemniej wzorowo i do skonał pracował telegraf, telefon i poczta, której szef prezes Dutczyński osobiście kierował tym działem. Nie wolno dalej pominać milczeniem zasług odda-

Wojska naszego DOK VI. brały przeważnie udział.

Co się tyczy właściwych aktorów manewrów, t. j. wojsk „czerwonych” i „niebieskich”, to uczestniczyły w nich przeważnie wojska lwowskiego DOK VI. — Przedewszystkiem dzięki doskonałemu wykonaniu planów, tak przed, jak i po manewrach, przez poszczególne wydziały DOK, przebieg manewrów był prawdziwie wzorowym. Służba zaopatrzenia, samochodowa, łącznikowa, były bez zarzutu. Dość powiedzieć, że potrafią w porę i pod dostatkiem dostarczyć furazę dla kilku-

nym przez Dyрекcję robót publicznych, dzięki którym drogi i mosty, tak ważną rolę odgrywające dla armii, były w bardzo dobrym stanie i pomimo forsowania ich czołgami i artylerią, nie dały ani razu powodu do narzekania. Ogólny porządek, panujący wzorowo na terenie manewrów, zawdzięczać należy władzom administracyjnym i policji. Kierownictwo pod tym względem spoczywało w rękach wojewodów tarnopolskiego, Zawistowskiego i łuckiego, Dębskiego, którzy przez cały czas byli osobiście na miejscu.

nastu tysięcy koni. Tyczy się szczególnie siana, którego potrzebne były wprost masy. Tu odegrały bardzo dodatnią rolę związki i współdzielnie rolnicze producentów małorolnych, co z naciśkiem podkreślić należy. Poza to żołnierze mieli na czas i bez zarzutu jedzenie, chleb i mięso. Nie zachodziła ani razu potrzeba uciekania się do konserw. Wydano ją tylko wyjątkowo patrolom. Żołnierz nasz zdał znakomicie egzamin z wytrzymałości na marsze, deszcze i skwar i widokiem

swoim wzbudzał wprost zachwyt u gości zagranicznych a entuzjazm u swoich. Imponowała szczególnie olbrzymia defilada wojsk po manewrach. I wojsko i konie miały wygląd czerstwy i zdrowy i z każdej twarzy żołnierza powiewało uczucie dobrze

spełnionego obowiązku. Szczególnie odróżniał się w czasie defilady 22 pułk ułanów, stacjonowany w Brodach, pod dowództwem pułkownika Fibicha. Pomimo, iż pułki kawaleryjskie zrobiły w czasie manewrów po kilkaset kilometrów, ani jeden koń nie zachorował. A już słów pochwały brak jest dla kompanii honorowej lwowskiego 26 pp., która pod dowództwem kap. Ligęzy wzbudzała szczery zachwyt u gości zagranicznych.

Wojsko nasze, tak piechota, jak i kawalerja, przetrzymały doskonale ciężką próbę wytrzymałości i wyszły z niej z chlubą. Tyczy się to zarówno żołnierzy czynnych, jak i rezerwy.

Co pokazano gościom zagranicznym?

Przedstawiciele wojsk zagranicznych odnieśli jak najlepsze wrażenie z pierwszych manewrów wojska polskiego. Bardzo często widać było w ich twarzy nieoczekiwany zachwyt. Umiejętnie przemyślany przez wojskowe czynniki warszawskie program połączonych z manewrami odwiedzin symbolów naszej odwiecznej kultury na kresach, odegrał cenną rolę propagandy. Widok imponującego naprawdę Liceum krzemienieckiego zrobił potężne wrażenie. Niemniejsze wrażenie zrobiło stwierdzenie przez przełożonego Klasztoru Poczajowskiego faktu, iż wybudował go ongiś Mikołaj Potocki. Tu nie można pominąć, iż ruinami zamku Królowej Bony zainteresował się bardzo generał włoski Grazioli i

udał się celem ich zwiedzenia na szczyt góry Królowej Bony.

Najlepszym dowodem udania się pod każdym względem naszych pierwszych manewrów jest zadowolenie z nich całej naszej wojskowości.

Gen. Malczewski, gospodarz terenu, na którym odbyły się manewry, dowódca pieciu szóstych wojsk, biorących udział w nich, promieniuje z zadowolenia. Fakt, iż odbyły się one właśnie na naszym terenie, że w grę manewrów wchodziło właśnie nasze miasto kresowe, że w przeważnej części nasze właśnie wojska, odbyły tak znakomicie pierwsze manewry w odrodzonej Polsce, napełniać powinien nas, Lwowian, prawdziwym zadowoleniem.

Dziś wtorek 18 bm. **PREMIERA.** Tylko kino **KOPERNIK** Nadzwyczajny dramat sensacyjny w 7 aktach, w którym temat i postacie wyjęte jakby z pod pióra Jacka Londona p. t.:

ZWIASTUN ŚMIERCI

W głównych rolach uroczą **BERTY COMPTON** i **TOM MOORE.** — Wspaniałe tło przyrody, czarodziejski świat mrozu i śniegu.

Głosy prasy francuskiej o naszych wielkich manewrach.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, w sierpniu.

W jednym z najpoczytniejszych dzienników paryskich „Le Journal”, znany publicysta i pisarz polityczny p. Sainte Brice, pisząc o naszych wielkich manewrach pod Brodami, w ten sposób kończy swój długi artykuł:

„Głównym przedmiotem wielkich manewrów jest uwydatnienie wybitnych postępów, osiągniętych przez armię polską, pod względem spójności i wyćwiczenia. Minister wojny generał Sikorski może być dumny z osiągniętych wyników. I prawdopodobnie nie są to najdonioślejsze wyniki, które ukazują się w pełni światła dziennego.

Najlepszym punktem organizacji wojskowej Polski, była niedostateczność środków jej zaopatrzenia. W tym więc kierunku dokonano największego wysiłku. Niedawno jeszcze Polska nie mogła nawet fabrykować własnej amunicji. Obecnie przemysł polski

jest w stanie nie tylko fabrykować wszelką amunicję, ale nawet służącą dla artylerji ciężkiej. Polska wyrabia już także swoje własne karabiny i może naprawiać swoją artylerię. Zacznie ona wytwarzać własną broń automatyczną. To samo z lotnictwem, wkrótce nawet motory będą wyrabiane na miejscu.

Rząd polski zrozumiał, że solidne wyposażenie wojskowe jest najlepszą gwarancją bezpieczeństwa, taką, jakiej nie może zastąpić żadna inna.

Przyznać trzeba, że Niemcy robią wszystko, co jest w ich mocy, żeby przeszkodzić Polakom zaśnieć na miękkiej poduszce złudzeń. Ostatnie protestacje berlińskie z powodu optantów zdradzają zarówno bezsilność jak i furję. Podkreślają one, taki sposób myślenia, o którym obecni uczestnicy rokowań o bezpieczeństwie bardzo dobrze uczynia, jeżeli będą pamiętali“.

Sensacyjne dzieje niezwykłego oszusta.

Słynny Deutsch, znany policji lwowskiej, poszukiwany przez policję poznańską.

Lwów, 18. sierpnia.

(—) O policję lwowską oparła się wczoraj znów sprawa głośnego w swoim czasie we Lwowie oszusta i hochstaplera na szeroką skalę, niejakiego Witolda Mieczysława Deutscha. Ptaszek ten jeszcze w r. 1922 ujęty został przez policję lwowską za szereg oszustw, popełnionych we Lwowie i na prowincji w charakterze „lewego“ oficera. Odstawiony do sądu, został on

skazany na 1 i pół roku ciężkiego więzienia.

Po odbyciu kary Deutsch nie powrócił na drogę uczciwą, lecz w dalszym ciągu poświęcił się rzemiosłu oszukańczemu. Obecnie wyplął on w Poznaniu, gdzie ożenił się z panną Janiną Ch. i zamieszkał przy ul. Matejki 60. Wkrótce zorientował się on

na gruncie poznańskim

i wkręciwszy się w sfery zbliżone do Związku Obrony Kresów Zachodnich, pod tą firmą zawarł umowy z dwiema firmami warszawskimi o dostawę kilkuset tysięcy t. zw. „pudełek szczęścia“ i od obu tych firm pobrał większe zaliczki na poczet prowizji, oszukawszy je na grube kwoty. Również Deutsch

spreniewierzył na olbrzymie sumy losy i fanty,

stanowiące własność Związku Obrony Kresów Zachodnich. Poszkodowani odnieśli się do policji poznańskiej o aresztowanie oszusta. Ten jednak przewidując kroki oszukanych, drapnął z Poznania, wobec czego policja tamtejsza rozpisała za nim listy gończe, z których jeden nadszedł wczoraj do Lwowa.

Przy tej sposobności wyszły na jaw nowe

sensacyjne szczegóły

z bujnej przeszłości Deutscha. Otóż młodzieniec ten w r. 1920, a zatem przed zasądzeniem go przez sąd we Lwowie, bawił w mieście Krems (Austria), gdzie paradując w mundurze rotmistrza ukraińskiego, przedstawiał się jako delegat komitetu pomo-

cy dla zubożałej ludności Austrii, obliczając dostarczyć dla tejże bezpłatnie cukier i w tej roli dokonał szeregu oszustw i szantaży.

Po ncieczce z Krems

w podobnej roli występował pod nazwiskiem barona Stefana von Wasylisz, częściowo zaś jako rumuński oberlejtant Witold Konstantinescu w mieście Zwettel, gdzie nawet kazał sobie sporządzić listę najuboższych

mieszkańców celem dostarczenia im cukru z Ukrainy. Dokonawszy i tu masowych nadużyć Deusch zbiegł wówczas i

wrócił do Polski,

gdzie wkrótce — jak już wspomnieliśmy — dostał się do więzienia. Obecnie wszczęto za nim poszukiwania, które niewątpliwie będą uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Jeszcze jeden kandydat na „tron“ polski!

Królewicz Henryk angielski tym razem figuruje w tej wiecznej bajce.

(Od naszego korespondenta).

Londyn, w sierpniu.

„Morning Post“ kolportuje nową wiadomość o... zmianie ustroju republikańskiego w Polsce na ustrój monarchistyczny, co ma być wynikiem rozmów, prowadzonych niedawno w Berlinie przez angielskich polityków konserwatywnych z pewnymi sferami katolickimi polskimi.

Wiadomość o polsko-angielskich rokowaniach, toczonych w Berlinie, doszła do Londynu z Rzymu, dokąd przywędrowała z Pragi Czeskiej, informowanej podobno przez Warszawę.

Wedle tego kołowanego źródła korona polska miałaby być o-

fiarowana księciu Henrykowi trzeciemu, synowi króla angielskiego. Podobno Anglia poczyniła już Polsce konkretne propozycje w tym kierunku. Nowy król musiałby zobowiązać się do utrzymania demokratycznych narodowych instytucji, do pojęcia za małżonkę członkini polskiej arystokracji i do wychowania przodkowskiego potomstwa w duchu tradycji krajowej.

„Morning Post“ dodaje nadto, że omówiono już szereg wzajemnych projektów gospodarczych, opartych na podstawie możliwości dojścia do skutku powyższych planów.

Tragedja miłosna w Viareggio.

17-letnie dziewczę — morderczynią.

Medjolan w sierpniu.

(B) Pisma włoskie donoszą o krwawej tragedji miłosnej,

która rozegrała się niedawno w słynnym miejscu kąpielowym Viareggio. Od kilku dni bawił w wytwornym hotelu tej miejscowości:

„Hotel du Pau“ młody, przystojny inżynier

Carlo Policretti.

Przed dwoma dniami, około 9-tej wieczorem zjawiło się w westybulu hotelowym niezwykle piękne dziewczę, liczące na pierwszy

rzut oka najwyżej 16—17 lat i poprosiło portjera, by wywołał z sali jadalnej p. Policrettiego. Będzie nań czekać, — dodała — w ogrodzie hotelowym.

Po chwili wyszedł do ogrodu Carlo, zaintrygowany tajemniczością nieznajomej, która nie podała swego nazwiska. Młoda dama zbliżyła się doń, on jednak, pośród ciemności nie poznał jej jeszcze. Wówczas ona wydobyla błyskawicznym ruchem rewolwer i od-

dała

dwie strzały, mierząc w pierś inżyniera. Po dokonaniu morderstwa winowajczyni nie próbowała uciekać, lecz sama oddała się w ręce nadbiegłej służby hotelowej.

Z toku śledztwa okazało się, że morderczyni nazywa się Gabriela Petri i była narzeczoną zabitego. Carlo obiecał jej małżeństwo, wkrótce jednak zawiązał stosunek miłosny z pewną aktorką. Namietna Włoszka, oburzona zdradą narzeczonego, dokonała, mimo swego młodzieńczego wieku, tak straszego czynu...

DNI ŚWIĄTECZNE A PRACA PRZY KOLEI.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 sierpnia.

Ministerstwo kolei wydało zarządzenie, aby pracownikom kolejowym, wstrzymującym się od pracy w dni obchodzone dawniej jako świąteczne a obecnie jako takie nie uznane, potrącono bezwzględnie odpowiednią część uposażenia, a nadto pociągano ich do odpowiedzialności za samowolne uchylanie się od pełnienia służby. Także i naczelnicy służbowi, którzy to tolerują, będą podlegać szczególnej odpowiedzialności.

Już otrzymał

świeże tegoroczne

Śledzie tłuszczochy oraz

Bryndzę łagodną węgierską, wymiętną Herbatę Ceylońską, Rum Jamajka, Delikatesy wszechświatowe w w. l. 4306 kim wyborze,

które poleca po cenach umiarkowanych

K. Maksymowicz
Lwów, ul. Sokoła 1.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 19/VIII. 1925.

FRYDERYK BOUTET.

Uwodziciel.

— Czy pani nauczycielka?

Janina odpowiedziała twierdząco... Służący, który zadał jej to pytanie, gdy wychodziła z dworca małej stacji kolejowej, odebrał jej walizę i powóz wkrótce ruszył. Przybyła panienska spoglądała z rozrządzeniem na pola okryte mgłą jesienną, którą złociło słońce. Rozmyślała o owej rodzinie Matalonów, wśród której miała przebywać. Jacy będą dla niej ci nieznanzi ludzie? Smutek zachmurzył ładną twarzyczkę. Nie mogła przyzwyczaić się do zaletności, na którą teraz była skazana.

U wejścia do pałacu powitała ją pokojówka o wyglądzie dziewczyny wiejskiej.

— Pani czeka w salonie.

W pośrodku dużego salonu, bardzo sztywnego i mocno złoczonego, Janina stanęła przed obliczem samej pani Matalon. Była to drobna blondynka o rysach ostrych, bez wyrazu, oczach omdlałych, młoda jeszcze, ale już nieco przywidła pod nieumiejętnie nałożonymi pokładami różu. Cień zawodu przemknął po jej twarzy na widok Janiny, która stała przed nią smukła i urocza w swym ciemnym płaszczku. Przemówiła do niej bardzo uprzejmie:

— Bardzo mi miło poznać panią. Drogę miała pani dobrą? Tak? To doskonale! Pragnę, żeby pani było dobrze u mnie... Moja przyjaciółka pani Larrier bardzo gorąco poleciła mi panią!... Ja zaś mam tyle wobec niej zobowiązań!... Dlatego zawarłam listownie umowę z panią... Wygląda pani bardzo młodo...

— Mam dwadzieścia cztery lata.

— Tak, wiem, ale nie wygląda pani na tyle... Była pani jednak dwa lata u pani Larrier, która znała rodzinę pani... I pielegnowała pani tę małą — mówię o Zuzi Lerrier — z wielkiem poświęceniem... Biedactwo, takie słabe, takie delikatne, z góry była skazaną... Tutaj, Bogu dzięki, znajdzie pani dzieciaki, hulaśliwe niekiedy, ale zdrowe, silne... wspaniałe okazy rasy ludzkiej. Zresztą ojciec ich... Ale może się pani rozgości... Przedstawię pani jej uczniów... Wieczorem przy obiedzie pozna pani mego męża... Teraz jest na polowaniu.

Gos jej monotony, wyrzucający szybko zdania, nabrał przy ostatnich słowach akcentu pełnego powagi i wzruszenia. Skoro Janina wyszła udając się do pokojówki do swego pokoju, pani Matalon wzniosła oczy ku niebu i szepnęła: „Mój Boże!...“ z głębowiem westchnieniem.

Przy obiedzie Janina ujrzała istotnie pana Aleksandra Matalon. Był on wysoki i otyły. Potężna pierś wydymała kamizelkę, na którą często kładł rękę podnosząc

przytem głowę godnym ruchem. Sterczące włosy były niemal rude, podobnie jak okazała broda, a zdrowie tryskało z rumianych policzków. Utkwił w Janinie uporczywe spojrzenie jasnych krągłych oczu, ona zaś zastanawiała się, co w nich przeważa: godność czy zarozumiałość. Dojrawszy jednak nieprzyjemny błysk, spuściła powieki nie rozstrzygnąwszy tego zagadnienia.

Pan Matalon pochłaniając potrawy i napoje z miastychaną żarłocznością, rozlać zaczął skarby swego dowcipu. Niedorzeczne dwuznaczniki jego własnego pomysłu przepłatały się z przestarzałymi anegdotkami ze zbiorów kalendarzowych. Po każdym dowcipie czynił przerwę, aby słuchacze mogli śmiać się. Opowiedział także z upodobaniem kilka miejscowych skandalicznych historyjek. Janina znudzona tem była mocno, lecz zdumiewała ją zachowanie się pani Matalon. Zachwycone, nieprzytomne jej oczy zawisły niemal na ustach pana Matalon, w którego wpatrywała się również z entuzjazmem usługująca do stołu pokojówka.

Wstano od stołu. Pan Matalon wchodząc do salonu przeszedł obok Janiny i upewniwszy się, że — żona nie może słyść, rzekł głosem zciszonem:

— Wenus!...

Janina zdumiona zadrzała. On już odszedł i nie zajmował się nią przez resztę dnia, ora, krótkiego zresztą. Janina roz-

myślając nad tym dziwnym wykrzyknikiem doszła wreszcie do przekonania, że fałszywie go dostłysziała.

Nazajutrz jednak spotkał ją w parku, gdzie była z dziećmi. Przybliżył się zdo- bywco i rzekł:

— Djana łowczyni!...

Nie było już wątpliwości. Zresztą p. Matalon nieustannie odtąd przesładował Janinę porównaniami mitologicznymi, a po tygodniu dołączył do nich płomienne oświadczenia. Życie młodej panny zostało tem wkrótce zatrute. Gdyby nie ten człowiek, był by jej dobrze w wygodnym pałacu, wśród dzieci, do których, czuła, że przewiąże się z łatwością, gdyt odnosiły się do niej serdecznie i z zaufaniem, ale p. Matalon był nieczony, a żadna odprawa nie zniechęcała go. Do oświadczeń słownych, wkrótce o wiele zbyt gorących, dołączyły się listy, niekiedy żalostliwe i sentymentalne. to znów namiętne, w obydwu wypadkach rozpaczliwie głupie. Potem próbował uścisków dłoni i niby przypadkowych dotknięć. Janina była się otwierając jakiekolwiek drzwi, przechodząc przez korytarz, spacerować po ogrodzie, aby go nie spotkać... Pani Matalon, zawsze za- głębiona w swych marzeniach, zdawała się nie dostrzegać niczego, lecz pokojówka o potężnych kształtach, rzuciła te- raz nauczycielce spojrzenia pełne urazy i rozpaczy.

Pewnego popołudnia sytuacja rozwią-

Plaga Tatr.

Brac'wo ryczących. — Zaśmiecanie gór. — Niszczenie flory i fauny. — Igranie z życiem ludzkim. — Ciężko ranni lawiną kamienną. — Zgubiona dziewczynka w głuszy górskiej. — Potworne kalumnie. — Tajemnicę Przełęczy Lodowej już wyświetliliśmy!

(Od naszego korespondenta).

Zakopane, 15 sierpnia.

Plaga Tatr? Pewnie zaraz ktoś zawoła: aha, wiemy to, wiemy: zdzierstwo górali, kurz na ulicach, brak miejsc do przechadzki dla słabszych, oświetlenie marne i td.

Otóż nie. Niema głępszej melodji, jak te banalne narzekania, ograne na katarynkach różnych krytyków od siedmiu zakopiańskich boleści.

Kto nie chce się dryndać fiakrami — nie styka się wogóle z góraliem. Auto rozpryskuje wodę po ulicach (o ile wogóle jest kiedy w Zakopanem dzień pogodny).

Koło „klimatyki“ założono park z sadzawką, wodotryskami, żywym karpem (nie Karpowiczem!!) i z przepysznym działem zabaw dziecięcych. Przyrzędy dla pięcioletnich akrobatów przydałyby się i we Lwowie, gdzie z oddziału dziecięcego w parkach zrobiono nędzną karykaturę. A że tam kogoś raża owce na Krupówkach i brak ciepłej i zimnej wody w numerach pensjonatów, mój ty Giewoncie, na każdą wodę w głowie to i ty nie pomożesz!

Gorszemi od owiec na Krupówkach, gorszymi od jazzbandytów kawiarnianych i zarazy „kwiatków“ na wszelkie cele są owce, krowy, osły i karaluchy w... Tatrach.

Tak. Niestety dwunożne. Kara luch zamiast pilnować kuchni, bierze czekan, półbuciki, słomkowy kapelusz i linę i wio — w Tatrach. Krowa, zamiast innego lekarstwa na schudnięcie, wdziewa na gwałt na przelewnie „kształty“ spodniki, łapie w rękę Kodak, w drugą pomadkę do ust i wdrapuje się np. na Karb czy na Giewont! A na odmianę jakiś ćwierćinteligent prowadzi całą horde cieląt szkolnych, aby popisywać się głębokimi zdaniem „o, teraz ładny widok!“

zala się. P. Matalon zjadł zbyt obfite śniadanie wskutek obecności dwóch gości. Odprowadził ich do bramy pałacu. W przedsiönku ujrzał Janinę, która nie zdążyła uciec. Rozplomieniony miłością i winem rzucił się na nią i objął chcąc pocałować. Przerazona odpychała go wszelkimi siłami, ale przytrzymał ją mocno i przybliżył rozczarowaną twarz. Nagle puścił ją i cofnął się. Pani Matalon schodziła ze schodów patrząc na nich.

— Oh!... — rzekła.
Po dłuższej chwili ciężkiego milczenia pani Matalon zeszła na dół i rzekła do męża głosem zduszonym:
— Zostaw nas, idź sobie!

Usłuchał. Pani Matalon zwróciła się ku Janinie, która zadyszana napróżno usiłowała ochłoniąć ze złości.

— Proszę pani... — zaczęła mówić głosem drżącym z oburzenia.

— Nie, moje dziecko — przerwała pani Matalon z spokojnym smutkiem — żadnych wyjaśnień... Ja wiem... To nie pani wina... Któża kobieta mogłaby mu się oprzeć?... Znam nieodpartą potęgę jego spojrzenia, głosu, dowcipu, urody... Byłam nieostrożna... Widząc panią, młodą i przystojną, powinnam była wiedzieć, że zwróci na to uwagę... i że podbije panią z miejsca... jak wszystkie... Powinnam była powiedzieć pani: „Proszę jechać, niebezpieczeństwo czyha tutaj. Spokój pani jest zagrożony. Będziesz kochać i cierpieć“. Tak, gdyż on kocha tylko jedną kobietę, mnie,

Gdyby to tylko paskudztwo galicyjskie, królewskie i poznańskie szpeciło Tatrę, gdyby tylko wypełniało schroniska i ścieżki głupotą rozmów i zachwytyw!

Drańcie to zachowuje się wśród cłszy i małestatu najpiękniejszego zakątka naszej Ojczyzny w sposób profanacyjny, czasem bezczelny, a czasem wprost łajdaki!

Nie dość, że wrzeszcza jak opętani, że zaśmiecają Tatrę papierkami, puszkami, flaszkami, ale niszcza florę Tatr, skąpa, ale królewską szatę roślinną. Wałą ciupagami w świerki, które ranione, łatwo obumierają, a nowy wyrósłnie aż za 120 lat! Niszczą kwiaty: lada rok i przepadnie cicha, o dziwnej białości szarotka, zaciekle tępiona, a za nią pójdzie przepyszny złotogłów, przepojona intensywną barwą goryczka, może i krokus, kwiat śniegu stanie się takim unikatem jak limba czy cis. Pałają kosówki, niszczą je „skrókami“, a kosodrzew to tania dla usypującego się kamieniska. lepiszcze ryglów stawowych. Gdy kosówka skurczy się, pękają zapory stawów i wyleją się te oka Tatr, piarg sypać się będzie bezkarnie w doliny! Martwota i pustynia bez życia, czy to co pięknego

A straszenie fauny? Co ocalało z pod fuzji kłusownika, to wyszli porykiwacze górcy, Orzeł, świstak, kozica to dziś już tylko legenda.

Mało tego. Pseudoturyści czyhają nie tylko na florę i faunę Tatr, ale i zagrażają ludziom. Miłą zabawą takiego pętaka jest: staczanie kamieni z gór, co wytwarza lawiny, groźne życiu ludzkemu. Mamy już niedarmo dwa ciężkie zranienia tego rodzaju do zanożowania. Strzelają ostremi kulami na wiwat, w miejscach bardzo uczeszczanych. Kilkakrot-

a ja dumna jestem, że zostałam przez niego wybrana na żonę... Ah, jego miłostki dla innych są dla mnie męczarnią, ale jakżeż można sądzić go zwykłą miarą?... Odjedźcie pani i zapomni... Spodziewałam się tego... dla pani spokoju...

— Ależ to szaleństwo! — zawołała Janina wyprowadzona z równowagi. — Ja przecież nigdy nie czułam najłżejszej sympatii...

— Proszę się nie tłumaczyć — przerwała znowu pani Matalon łagodnie, lecz z głębokim przeświadczeniem. — Ja tu tak zawiniłam, powtarzam pani... Czyż nie wiedziałam, że miłość, którą on wzbudza, jest jak huragan, któremu najciotliwsza kobieta... Nie mam do pani żalu, moje dziecko... Znajdę na pani miejsce osobę, którą wiek chronić będzie przed niebezpieczeństwem... Żegnaj panią... Odwagi... Czas i oddalenie panią uleczy...

Janina widząc, że wszelkie tłumaczenia nie przydadzą się na nic, ruszyła ramionami. Odjechała tego samego dnia tłumiąc w sobie gniew, do którego dołączała się niekiedy chęć śmiechu. Z zakreću drogi ujrzała raz jeszcze pałac. Pani Matalon z ganku przesyłała jej ostatni ruch współczucia, pan Matalon z okna całusy...

Tłum. F. M.

nie pp. „turyści“ skarceni, pobili członków Och. Straży Górskiej! (Wartoby uzbroić naszych milicjantów wysokogórskich w bron palną i — nahaj). Chamstwo i warcholstwo tych turystów dochodzi do tego, że przed paru dniami zostawili w górach małodzieńcą towarzyszkę wycieczki, która omal nie zamarzyła na śmierć! Bo skąd taki łazik wie, że w nocy owija Tatrę mocny ziąb!

Zato w najbezwstydniejszy sposób ten mob „taternicki“ plotkuje, podsycając wiadomościąmi znudzony tłumik kawiarniany, te niebożęta, dla których Zakopane — to dancing.

Doniosłem Wam, Szan. Czytelnicy, o właściwym powodzie

straszego wypadku nagłego zgonu trzech turystów pod Przełęczą Lodową, dzieląc się z Wami spostrzeżeniami czcigodnego Generała Zaruskiego.

Tymczasem przez dwa blisko tygodnie mob zakopiański szalał: obwiniano nieszczęsną p. Kaszmicową o otrucie (nie do wiary!), snuto najdłotyczniejsze przypuszczenia, o których bym nie wspomniał, gdyby nie znalazł się organ prasy, resp. jego informator, który dolewał oliwy do tego ognia zakopiańskiego i rozsiewał te plotki po świecie. Tymczasem sekcja wykazała: u śp. Prok. Kasznicy i jego synka, 12-letn. Wacia, daleko rozwinięte wady organiczne (serce, skleroza, — nawet u dziecka! — gruźlica, brak zaniku gruczołu grasicowego), u bł. Wasserbergera też znaczne rozszerzenie serca.

Orzeczenie urzędowe potwierdza to, co zaraz niemal po wypadku dowiedzieliście się z „Gazety Porannej“, że dla osób chorowitych na serce zaburzenia atmosferyczne w Tatrach są zabójcze...

S. P.

HERMAN LANDAU

Radca komercyjny, b. Dyrektor filji Praskiego Banku Kredytowego w Brodach i we Lwowie, Członek Rady Nadzorczej Ziemińskiego Banku Kredytowego we Lwowie. Zmarł po długich a ciężkich cierpieniach w 54 r. ku życia.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 18 sierpnia o godz. 4 popoł. z domu żałoby przy ul. Brajerowskiej l. 14, na który wszystkich krewnych i znajomych zaprasza w smutku pogrążona

Rodzina.

Nowy rekord w mówieniu.

Aktor Horaz chce mówić przez 48 godzin bez przerwy.

Berlin w sierpniu.

(B) Donieśliśmy swego czasu o rekordzie mówienia, jaki odniosła znana mówczyni amerykańska

Miss Kitty Carley,

która przez 43 godziny mówiła bez ustanku, odnosząc w ten sposób zwycięstwo nad pewnym murzynem, którzy przemawiał na zgromadzeniu publicznym bez przerwy tylko 36 godzin.

Znalazł się jednak w Berlinie pewien aktor,

nazwiskiem Horar,

który postanowił pójść w zawody z gadatliwą Amerykanką i założył się o pokaźną sumę, że potrafi mówić bez przerwy

przez 48 godzin!

Należy zauważyć, że rekord Miss Kitty został poważnie zagrożony,

gdyż jej współzawodnik posiada duże szanse

zwycięstwa.

Złożył on bowiem już niejednokrotnie dowody, że językiem swoim włada po mistrzowsku. Zdarzyło się naprzykład, że pewnego razu wygłosił z balkonu narodowej galerji berlińskiej przemówienie, które trwało

12 godzin!

Przez czas trwania rekordowej mowy nie ma Horar bynajmniej zamiaru

głodować.

Co godziny pić będzie dwa jaja w szklance — co także będzie pewnym rekordem, gdyż mało chyba znajdzie się ludzi, którzyby potrafili skosztować w ciągu 48 godzin 144 jaj.

Spólnika do biura kinematograficznego

z terenem działalności Małopolska środkowa i wschodnia,

poszukujemy.

Ewentualnie oddamy reprezentację ruchliwemu właścicielowi lokalu biura weso we Lwowie. Oferty z podaniem referencji pod szyfrą: „Obrót“ do Tow. Rekl. Międz. jen. repr. RUDOLF MOSSE, Warszawa, Marszałkowska 124.

4313

Uroczystości Reymontowskie w Wierchosławicach

Wielki dzień triumfu kultury polskiej.

Wierchosławice, 16. sierpnia.

W dzień święta **Matki Boskiej Zielnej**, w dzień rocznicy Cudu nad Wisłą, cicha spokojna wioska pod Tarnowem, **Wierchosławice**, rozbrzmiała na świat cały **ckrzykiem** piętnastu tysięcy ust, na cześć **Wielkiego** naszego pisarza, laureata Nobla, — **Władysława St. Reymonta**.

A było to tak:

Rankiem wczesnym, małeńka stacyjka, właściwie przystanek tylko, **Bogumiłowice**, położona o kilkaset kroków od **Wierchosławic**, zmieniła się do niepoznania. Przed umajony kwieciami i zielenią dworzec jeden po drugim zajeżdżają specjalne pociągi ze wszystkich stron kraju.

Tysiące podróźnych...

Tłoczno w ciasnych salkach stacyjki, na peronie i podwórzu.

A jeśli na pole okiem rzucisz, w tę stronę, gdzie smuga lasu na widnokregu czernieje — zabaczysz krętą taśmę drogi polnej, która, jak wąż tęczyowy posuwa się zwolna **tłum pieszych i konnych**.

Dążą do **Wierchosławic**, gdzie w szarej chłopskiej zagrodzie mieszka **Wincenty Witos**.

Wreszcie, gdy napięcie oczekujących na małeńkim peronie i wokół stacyjki zamienia się w gorączkę, z oddali ukazuje się **mknący pociąg**.

Chwila... i z **tysiąca piersi wyrwał się przeciągły krzyk**: — **Niech żyje...** Tysiąc kapeluszy uniosło się w górę, jak stado ptaków i w **melodję Hymnu Narodowego** orkiestry wpadł **łomot zatrzymanego pociągu**.

W otwartym oknie wagonu **szczupła postać w granatowym ubraniu**. Na szarej, zmęczonej twarzy z za szkieł patrzy **głębokie, wnikliwie oczy**.

Orkiestra gra, tłum wiwatuje, operatorzy filmowi i fotografi robią pospiesznie zdjęcia... **Posłowie, senatorowie, dygnitarze Rzeczypospolitej witają przybyłego**.

Wraz z **Reymontem** przybyła jego **małżonka**, oraz **minister St. Grabski**.

Po krótkim powitaniu na dworcu przybyli udali się samochodami do **Wierchosławic**, gdzie przy bramie tryumfalnej **powitał Reymonta w imieniu Komitetu obchodu b. premier p. L. Skuśki**, poczem goście spożyli **śniadanie u p. Witos**.

Tymczasem na rozległych ścierniskach **formował się pochód**, aż ruszył.

Szły jedna za drugą **delegacje wszystkich ziem i powiatów, miast i miasteczek, organizacji i stowarzyszeń**. Przy dźwiękach kilku orkiestr, śpiewach i okrzykach doszedł **pochód na wielką polanę**, gdzie wzniesiono **podjum dla Reymonta pod słomianą strzechą, mownicę na 600 osób**.

Laureat przybył w otoczeniu **banderji konnej** i zajął miejsce. Obok niego **zasiedli minister Grabski, małżonka i prezes Witos**.

Szereg mów rozpoczął jeden z obecnych księży, **b. poseł ks. Sterkiwicz**, wygłaszając podniosłe kazanie, w którym podkreślił **głęboką wiarę i cześć Błki Boskiej**, połączone z **plomiennym patriotyzmem**, które to cnoty **wybijają się zawsze na pierwsze miejsce we wszystkich dziełach Reymonta**, przez co stał się **On obrońcą religii i polskości**.

Drugim z kolei mówcą był **Wincenty Witos**. W przemówieniu swem **podnosząc żywiołowy talent Rey-**

Od naszego specjalnego sprawozdawcy.

monta, który z miłością i obiektywizmem **przejrzał życie wieśniacze**, który **podpatrzył wszystkie zalety i wady chłopca**, wszystkie jego pragnienia i cele, który **nawet u cudzoziemców za to zyskał nagrodę i sławę** — może być **pewien**, że **zdobył wielkie serce ludu polskiego**.

Następnie przemawiali: **min. oświaty p. St. Grabski w imieniu Rządu; wicemarszałek Osiecki w imieniu Sejmu; senator Rieszko Milutin, jako przedstawiciel Czechosłowacji, imieniem Tow. Literatów i Dziennikarzy red. Jarkowski, imieniem przedstawicieli pism zagranicznych dr. Olivi, następnie dr. Dwornicki, prof. inż. Matakiewicz, inż. Kowalski, sen. Błyskosz, ze Związku Oficerów Rezerwy dr. Szrembe, oraz przedstawiciele młodzieży akademickiej Lichorobiec i Doda**.

Wzruszającą chwilą było **krótkie i dobitne przemówienie reprezentanta Ukraińskiej Partii Ludowej**.

Długo, długo trwały **hołdownicze przemówienia**, a jak okiem sięgnąć, **zwarty tłum** **zasłuchany**, prawie **nieruchomy**. Tylko po każdej mowie zrywa się na przestrzeni kilku kilometrów kwadratowych **huragan oklasków i okrzyków**.

Lecz oto koniec i **wstaje Reymont**:

— **Darujcie, drodzy — mówi — że głos mi nie dopisuje. Chory jestem. Chciałem tylko podziękować wam serdecznie za wasze słowa i uczucia, za manifestację, na którą ja skromny żołnierz w szeregach narodu nie zasłużyłem. Żebym i pięćdziesiąt takich książek napisał, jeszczebym wam, Polacy, za ten dzień nie potrafił się odwdzięczyć...**

Jeszcze **słów kilka** pada w **zupełną ciszę** i **Reymont wyczerpany, do najwyższego stopnia wzruszony, schyla głowę**.

I tu **targnął powietrzem z 10.000 piersi wyrwany okrzyk**:

Niech żyje!

Zagrały orkiestry, tracąc **melodje w burzy oklasków** i **zwolna rozpoczęła się defilada delegacji przed autorem „Chłopów“**.

Szli więc **krakowiacy, pomorzanie, górąle, ślązacy, ukraińcy, wielkopolanie, kujawiacy, mazurzy, poleszcy, wilnianie, kaszubi**, szli **jaskrawiejąc w słońcu barwnymi strojami, lśniąc wyszcyciami i okuciami**.

Jechały **banderje konne, czwórki krakowskie, szły organizacje społeczne**. Z każdej takiej grupy **oddzielało się kilku i składało Mistrzowi swe dary: kilimy, jasełka, kwiaty i wieńce**. Tych **najwięcej — z pszenicy lub żyta**.

Reymont rozczulony przyjmował te dary ludu, droższe mu pewno, niż nagroda Nobla, która imię jego **rosławiła po świecie**.

Gdy **ostatnia delegacja przeszła**, a było ich **kilkaset**, **Reymont udał się na posilek w miejscowym „Domu Ludowym“**.

Na **bloniach przy dźwięku orkiestr**, **racząc się w licznie rozstawionych bufetach**, **uczestnicy obchodu rozpoczęli tańce i zabawy ludowe**.

Nazajutrz, w **niedzielę**, **dalszy ciąg uroczystości** miał się odbyć w **Krakowie**, z powodu jednak **przemęczenia Mistrza** musiano tych **zamiarów uniechać**.

Straszna katastrofa lotnicza podczas pasażerskich lotów propagandowych w Przasnyszu.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. sierpnia.

W sobotę, dnia 15. bm. w Przasnyszu odbywało się **wielkie święto sportowe**, na którego program złożyły się **wyścigi kolarskie, oraz**

loty propagandowe,

urządzone przez **Ligę Obrony Pow. Państwa** na przestrzeni od **Mławy** przez **Ciechanów, Przasnysz, Maków, Pułtusk**, aż do **Warszawy**.

W podróż tę wyruszyły dwa **aparaty wojskowe**, prowadzone przez **pilotów instruktorów z centralnych zakładów lotniczych**. **Samoloty przybyły do Przasnysza**.

Dla **tem szerszego spopularyzowania lotnictwa** postanowiono **zorganizować**

loty pasażerskie.

Loty odbywały się w **zupełnym porządku**, wykazując **dobre funkcjonowanie maszyn i sprawność pilotów**.

Jednak **los chciał**, aby **dzień ten zakończył się fatalnym wypadkiem**.

Około **godz. 6.30 wiecz.** **wzbił się w powietrze jeden z samolotów marki „Morain“ nr. 5015**, prowadzony przez **pilota Olimpiusza Marczewskiego**, **plutonowego eskadry treningowej**. Jako **pasażer jechał burmistrz Przasnysza p. Bron. Matuszewski**. **Samolot ten był dwupłatowcem szkolnym i posia-**

dał dwa koła sterowe, których zadaniem jest umożliwienie nowicjuszowi kierowanie aparatem pod bezpośrednim nadzorem znajdującego się obok instruktora. Ten **właśnie mechanizm stał się przyczyną katastrofy**.

Samolot wzbił się wysoko w górę i **zaczął zataczać nad miastem piękne kręgi i wiraje**, wywołując **aplauzy tłumnie zgromadzonej publiczności**.

Lot miał się już ku końcowi i **pilot zaczął zniżać aparat**, wybierając **dogodne miejsce do lądowania**.

Nagle, gdy samolot znajdował się zaledwie na kilkanaście metrów nad ziemią, **burmistrz Matuszewski** **czy to wskutek zdenerwowania, czy też chwiliowego osłabienia,**

chwycił kurozowo za jedno z kół sterowych

(**drugim kierował pilot**), **paraliżując ten sposób stery i uniemożliwiając kierowcy zapanowania nad maszyną**.

Skutki tego były **fatalne**. **Aparat nagle przechylił się gwałtownie na bok** i **nim widzowie zdążyli się zorientować**, **runął całą bezwładnością swego ciężaru w dół**.

Z **pod szczątków rozbitego aparatu** **wydobyto obu nieszczęśliwych pasażerów**.

Burmistrz Matuszewski poniósł śmierć na miejscu,

zaś **pilot uległ ciężkiemu potłuczeniu ciała** i **został umieszczony w miejscowym szpitalu**.

Tragiczna **śmierć burmistrza Matuszewskiego**, **znanego i cenionego obywatela**, **odbija się szerokim echem wśród mieszkańców Przasnysza** i **okolic**.

Z teatru.

(„**Damy i huzary**“ **Aleksandra hr. Fredry**).

Lwów, 18 sierpnia.

Pamiętną dla **narodu polskiego** **rocznicę „Cudu nad Wisłą“** **uczcił teatr lwowski** **wznowieniem nieśmiertelnej komedji Fredry „Damy i huzary“**. Do **przepełnionej po brzegi widowni** **przemówił** **rasowy genjusz polskiego komejdopisarza**, **wzbudzając entuzjazm wśród polskich słuchaczy**. **Bo „Damy i huzary“ są jak tokaj — im starszy, tem bardziej nam smakuje, tem silniej podnieca i tem bardziej rozwesela**. **Promieniuje z tej cudnej komedji zdrowie, radość życia i czystość serca**, i **ten staropolski, szeroki humor, który bez echa przepadł w naszej twórczości ostatniej doby**. **Przedstawienie to było jednym wielkim i dobrze zasłużonym sukcesem Gustawa Rasińskiego** **jako reżysera i kapitalnego odtwórcy kreacji majora**. **Patrząc z radością na to stylowe, rozhuwane temperamentami przedstawienie**, w **którem nawet słabi aktorzy wydobywali najwyższe akcenta sceniczne**, **pomyślałem, że niejednokrotnie nie doceniamy tak bardzo rzetelnej, pięknej i zbożnej pracy Rasińskiego dla lwowskich teatrów i narodowej twórczości scenicznej.** (h. z.).

NADESŁANE.

ZA DARMO

kawa i herbata.

Hurtownia herbaty, kawy i kakao „**MEWA**“ **zawiadamia**, że **otwiera z dniem dzisiejszym oddział detaliczny we Lwowie** przy **ul. Rzeźnickiej 18** i z tej okazji **roздаje gratisowo próbki herbaty i kawy**. — **Cukier o 5 procent niżej cen rynkowych** **stałe na składzie**. 4317

Tym, którzy z powodu zgonu naszej nieodżałowanej Matki i Babki ś. p. Romualdy z Liskowackich Bliżińskiej okazali nam tyle serdecznego współczucia i oddali ostatnią przysługę przez wzięcie udziału w pogrzebie — najserdeczniej

dziękują

4398

Dzieci i Wnuki.

Prymarjusz p. szpitala powsz.

Dr. SPALKE

specjal. chorób uszn. nosa, gardła **powrócił i ordnuje Kl. Tańskiej 1. i 4331** **obok Hotelu Zorza.**

Ettingera Balsam na odciski

usuwa radykalnie bez bólu uporczywe nagniotki i zgrubiałe naskórki.

Skład i wyrób: 3032

Apteka M. Ettingera **Lwów, pl. Gołuchowskich.**

Traagiczna scena małżeńska przy ul. Tarnowskiego.

Zona znanego przemysłowca w rozstroju nerwowym trzykrotnie strzeliła do męża, na szczęście chybiając. — Zamach samobójczy z jej strony również nie udał się. — Nieszczęśliwą kobietę odstawiono dziś do sądu.

Lwów, 18. sierpnia.

(—) Wczoraj w godzinach popołudniowych przy ul. Tarnowskiego w rzeczywistości pod l. 19 rozegrała się nie zwykle dramatyczna scena, która jedynie przypadkowo nie skończyła się tragicznie, pozostawiając jedynie głębokie wrażenie na świadkach skutkiem niezwykle wstrząsających momentów, poprzedzających ten dramat, jak również towarzyszących mu okoliczności.

Oto do mieszkania swej koleżanki, zamieszkałej w wspomnianej rzeczywistości, przybyła popołudniu, wracając z wyczasów z Szczawnicy, p. R. D., żona znanego we Lwowie przemysłowca, która od pewnego czasu cierpiąc na rozstrój nerwowy,

nie żyła ze swym mężem, mieszkając właśnie u owej koleżanki. Mąż p. R. D., dowiedziawszy się o powrocie małżonki, udał się natychmiast w towarzystwie swego przyjaciela na ul. Tarnowskiego, by żonę przywitać.

Gdy p. D. wszedł do mieszkania, małżonka jego, zamiast przywitać się z nim, odrazu poczęła mu robić gorzkie wyrzuty za rzekomą zdradę małżeńską, której p. D. miał się rzekomo dopuścić podczas jej pobytu w Szczawnicy. Od słowa do słowa pani D. poczęła coraz energiczniej atakować męża i wreszcie zirykowała się do tego stopnia, że popadła wprost w niepoczytalność. Wtedy wyjąwszy z kieszeni browning

strzeliła trzy razy do męża, na szczęście chybiając, gdyż w tej samej chwili przyjacielowi p. D. udało się go wyprowadzić z pokoju. Kule ugrzęzły w intrzyne drzwi, oraz w suficie.

W sekundę później pani D. skierowała broń ku sobie, jednakże tym razem broń zawiodła i wówczas dopiero obecni, którzy wprost osłupieli zaskoczeni całą tą sytuacją, oprzytomnieli i panią D. ubezwładnili. Huk strzałów wywabił wszystkich

lokatorów kamienicy, oraz licznych mieszkańców sąsiednich domów; zaalarmowano policję, oraz zatelefonoowano na Pogotowie ratunkowe, domagając się odwiezienia p. D. jako umysłowo chorej do Zakładu Kulparkowskiego. Jednak zebrany tłum, usłyszawszy, że panią D. chcą odwieźć do Zakładu dla umysłowo chorych, wszczął niesłychany tumult, protestując przeciw temu bardzo energicznie. Tymczasem lekarz Pogotowia po zbadaniu stanu zdrowia p. D. stwierdził jedynie silną

histerję i rozstrój nerwowy, a policja, wszcząwszy natychmiast e-

nergiczne dochodzenia, odwiezła niedoszłą morderczynię i samobójczynię do Ekspozytury śledczej, gdzie po spisaniu protokołu zajścia pozostawiono ją

a aresztach policyjnych.

Dzisiaj rano p. D. została odstawiona do sądu.

Cała ta afera, w której żadny sensacji tłum chciał widzieć wielką tragedję, pełną niesłychanie emocjonujących i pikantnych momentów na tle erotycznym, sprowadza się — jak się okazuje — do zwykłego dramatu rodzinnego nieszczęśliwej kobiety cierpiącej na ciężką histerję.

Jaką pompę parową ma lwowska straż pożarna?

Widziano ją wczoraj przy pracy na ul. Halickiej.

Lwów, 18. sierpnia.

(i). Niedawna powódź we Lwowie spowodowała wskutek płytkości kanałów, odprowadzających w licznych punktach miasta, zalew piwnic i dolnych kondygnacji wielu kamienic. W szczególności miało to miejsce i w piwnicach domu przy ul. Halickiej 21.

Wobec nieustępowania wody z piwnic tego domu wraz z obniżeniem się poziomu wody w kanałach odwodowych, zwróciła się administracja tej kamienicy o pomoc do Magistratu, który ze swej strony wydał odpowiednie polecenie Miejskiej Straży pożarnej.

Wczoraj około godziny 8 rano przytransportowała Straż pożarna parową pompę i ustawiła ją na trotuarze obok wspomnianej kamienicy. Niestety, imponująco

z zewnątrz wyglądająca pompa, okazała się zepsutą i nie dawała tego efektu, jakiego się po niej spodziewano.

W czem leżała przyczyna słabego działania pompy, nie mogli odpowiedzieć uwiązający się koło niej strażacy. Mówili o nieprzylegających dokładnie do siedzeń kłapach wentyli ssących... Dość, że pompa, której sprawność, sądząc po jej zewnętrzny wygląd, powinna być wprost zdumiewająca, pracowała od godz. 8 rano do 2 popołudniu i dopiero po upływie 6 godzin zdołała wypompować wodę z piwnic rzeczywistości.

Wobec możliwości potrzeby zastosowania tej pompy w innych bardziej groźnych okolicznościach, wskazane byłoby, aby doprowadzono ją do stanu użytkowego.

Połączenie kolejowe między Japonią a Europą ma prowadzić bezpośrednio przez Rosję.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej”).

Pogranicze sow., 17 sierpnia.

Z Moskwy donoszą: Rząd japoński zaproponował Sowietom ustalenie bezpośredniego połączenia kolejowego między Japonią a Europą przez Syberię i Rosję sow. W ten sposób podróż z Japonii do Europy, obecnie trwająca 45 dni (komunikacja morską lub okrężną), trwać będzie tylko 15 dni, tj. o trzy razy mniej. Rząd japoński, uznając doniosłość tego zagadnienia, polecił swemu posłowi w Moskwie Tanako wszczę-

cie rokowań z rządem sowieckim. Sowjety, oczekując wielkich korzyści na skierowanie całego ruchu światowego do Japonii via Rosja, postanowiły zwołać w najbliższej przyszłości konferencję sowiecko-japońską, która ma ostatecznie opracować szczegóły tego porozumienia, w zasadzie już zadecydowanego. Zaprowadzenie zaś bezpośredniej komunikacji tranzytowej przez Rosję projektuje się z początkiem jesieni rb.

Z żałobnej karty. Herman Landau, b. dyrektor Filii Praskiego Banku Kredytowego we Lwowie, członek Rady Nadzorczej Ziemińskiego Banku Kredytowego we Lwowie, zmarł w naszym mieście po długich i ciężkich cierpieniach w 54 roku życia. Zmarły odznaczał się niezwykle miłym charakterem i cieszył się ogólnym poważaniem w szerokiej kółkach finansowych i znajomych. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18. bm. o godz. 4. popołudniu z domu żałoby przy ul. Brajerowskiej 14. Cześć pamięci zasłużonego Obywatela!

Rozmowy telefoniczne z Czechosłowacją. Od 15. sierpnia br. zaprowadzono nowe relacje telefoniczne między czechosłowackimi miejscowościami Frywaldow—Gräfenberk i Cukmentel z jednej strony, a Lwowem z drugiej strony. Opłata za trzyminutową zwykłą rozmowę w obu relacjach wynosi 3 zł. 50 gr.

(—). Włamanie do sklepu galanterijnego. Wczoraj wieczorem doniesiono komisarjatu II., że nieznanymi sprawcami włamano się przez oderwanie deski w okiennicy do sklepu galanterijnego Józefa Kruga r.

Goldsteina przy ul. Gródeckiej 46, gdzie skradli towary, wart. 50 zł.

(—). Kradzież mieszkaniowa. Róża Płotaszewicz, zam. przy ul. Długosza 18, zawiadomiła policję, że wczoraj wieczorem skradziono z mieszkania jej na szkodę jej męża srebrny zegarek „Omega” ze złotym łańcuszkiem, papierośnicę alpakową, oraz 20 zł. w gotówce. Łączna szkoda wynosi około 150 złotych.

(—). Zawalenie się sufitu. Wczoraj w południe, w czasie, gdy Marja Kowalska, żona robotnika, zam. przy ul. Warstatowej 8. zajęta była spożywaniem obiadu, zawalił się sufit, a spadające belki ciężko potłukły ją na głowie i rękach.

(—). Pocisk armatni w trawie. Post. Nowosiadył przechodząc wczoraj ul. Potockiego, znalazł na placu budowlanym przy tej ulicy pocisk armatni, który następnie zabrała zbrojownia wojskowa.

(—). Czyje dziecko? Strażnik akcyzowy Zachaczewski w czasie pełnienia służby na dworcu Łyczakowskim, znalazł zbłąkanego malca, liczącego 3 lata, który podał, że nazywa się Romciu i oraz że ma

siostkę Stasię i brata Kazia. Adresu mieszkania rodziców nie umiał podać. Jest on do odebrania u portjera cmentarza Łyczakowskiego.

(—). Napał bandycki na ul. Snopkowskiej. Michał Cichoń, zam. w cegielni Na-chta przy ul. Snopkowskiej doniósł policji, że wczoraj popołudniu w pobliżu cegielni, jakiś robotnik nieznanego nazwiska napał na jego matkę i cegłą rozbił jej głowę. Gdy Cichoń stanął w jej obronie, napastnik ów również uderzył go cegłą po głowie tak silnie, że musiał się udać na Pogotowie ratunkowe celem zaopatrzenia.

(—). W aresztach policyjnych zamknięto wczoraj: Jadwigę Łabiak jako podejrzaną o kradzież 50 zł. na szkodę swej współlokalki, Armina Fischlera za oszustwo na szkodę Karola Fila, agenta handlowego, Kazimierza Dziurzyńskiego za kradzież 74 sztuk jaj na szkodę Katarzyny Hryncyszyn, wieśniaczki z Uhnowa, oraz Edwarda Janiszewskiego, Jana Jabłońskiego, Michała Śmietanę i Kazimierę Skoro-becką za opilstwo i awantury.

(—). Zięć złamał rękę teściowej. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj na Kleparowie w rzeczywistości pod l. 252, gdzie niejaki Franciszek Kaliszczak, pobił ciężko swoją teściową Marię Kapczak tak, że złamał jej rękę. Pogotowie odwiezło ją do szpitala.

OGŁOSZENIE

w sprawie pozwoleń na import towarów zagranicznych, zakazanych na osas przejeściowy do przywozu.

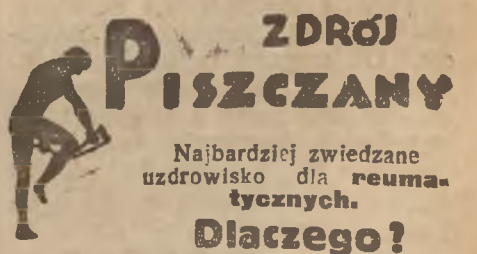
Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że podania o pozwolenia przywozu zagranicznych towarów, zakazanych do przywozu wedle rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7. sierpnia b. r., należy bezwzględnie wystosować do Ministerstwa Przemysłu i Handlu i przedkładać je Izbie handlowej i przemysłowej, do której dotycząca firma starająca się o pozwolenie należy. Podania te, zaopatrzone stemplami na 2 zł., muszą zawierać ilość (względnie wagę) towarów, którą dotycząca firma do końca bieżącego roku sprowadzić pragnie, wartość tych towarów (ewentualnie fakturę) i kraj pochodzenia, oraz urząd celny, w którym towar ma być oclony. Ostateczny termin do przedłożenia w mowie będących podań jest 25. sierpień br. Podania, które wpłyną do Izby po tym terminie, bezwarunkowo nie będą uwzględniane.

Prośby o pozwolenie przywozu rozpatrywane będą przez specjalną komisję, utworzoną do tego celu w łonie Izby handlowej i przemysłowej i po zaopiniowaniu zostaną przedłożone Centralnej Komisji przywozowej w Warszawie, składającej się z delegatów wszystkich Izb handlowo-przemysłowych, oraz warszawskich organizacji gospodarczych, która to komisja przeprowadzi ostateczny rozdział pozwoleń przywozu między poszczególne firmy na podstawie kontyngentu udzielonego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, co do ilości dozwolonego importu zagranicznych towarów w czasie od 1. września do końca grudnia br.

Stosownie do tego rozdziału udzieli Ministerstwo Przemysłu i Handlu pozwolenia przywozu bezpośrednio każdej firmie za pobraniem ustanowionej za takie pozwolenie należności w wysokości 4 pro mille od wartości towaru.

Na pokrycie kosztów manipulacyjnych Komisji Izbowej i Centralnej Komisji przywozowej, należy dołączyć do każdego podania 10 zł. gotówką. Ponadto byłoby bardzo wskazane dla uzasadnienia importu towarów zakazanych do przywozu, przedłożyć Izbie wraz z podaniem także faktury albo kwity celne, odnoszące się do tych towarów, sprowadzonych już przez tę firmę w ciągu bieżącego roku, albo w roku ubiegłym.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie.



Najbardziej zwiedzane uzdrowisko dla reumatycznych.

Dlaczego?

Gdyż wyniki kuracji są tak pewne, iż nikt nie żałuje wydanych kosztów. Całkowite utrzymanie od Kc 45— w górę. Bezpośrednie pociągi pośpieszne, 63% zniżka kolejowa. Informacje dla prowincji: Biuro Piszczany, Cieszyn, skrz. poczt. 56. Osobście: Biuro „Orbis”.

KOMPRESY GAMMA dla kuracji domowych we wszystkich aptekach.



TEATR WIELKI:

Gościnne występy artysty scen warszawskich p. Kaz. Junoszy-Stępowskiego.

Wtorek, dnia 18. bm.: „Uwodziciel”, komedia romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatton.

Środa, 19. bm.: „Uwodziciel”

Czwartek, 20. bm.: „Uwodziciel”, początek przedstawień punktualnie o godz. 7.30 wieczorem.

Gościnne występy Junoszy-Stępowskiego. Wobec olbrzymiego powodzenia, jakim cieszą się gościnne występy znakomitego artysty, Dyrekcja Teatrów miejsk. daje jeszcze we środę i we czwartek „Uwodziciela”. Na ostatnim przedstawieniu widownia była wysprzedana do ostatniego miejsca, a mnóstwo jeszcze osób odeszło od kasy. Rozentuzjowana publiczność przyjmowała wprost owacyjnie świetnego artystę, którego wielokrotnie wywoływano i oklaskiwano przy otwartej nawet kurtynie. Lwów dawno już nie bawił się tak świetnie, jak na przedstawieniach „Uwodziciela”, w których Junosza-Stępowski jest naprawdę niezrównany, a cały nasz zespół pod umiejętnym kierownictwem reżyserskim Rasińskiego gra bardzo dobrze. Ostatnie przedstawienia tej milej, wesołej sztuki ściągają napewno licznych widzów, którzy pragną spędzić wesoło wieczór i podziwiać kapitalną kreację świetnego artysty.

Samobójstwo dyr. Zjed. Banku Warszawskiego Maurycego Goldmana-Gordowskiego.

Wywołało kolosał na sensację w finansowych sferach stolicy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 sierpnia.

Długotrwały kryzys gospodarczy, głęboko sięgający w nasze życie, wkracza w ostrą formę.

Dotychczas mieliśmy bankrutwa, obecnie zaczyna się epidemia samobójstw.

Szereg ludzi, odgrywających poważną rolę w naszym życiu gospodarczym, już nie znajduje innego wyjścia z powikłanych swych interesów, jak — wieczne zapomnienie.

Wczoraj o godz. 10 rano dozorca domu przy ul. Marszałkowskiej nr. 129 usłyszał

huk dwóch strzałów

rewolwerowych. Ponieważ w domu tym znajdują się na pierwszym piętrze biura Warszawskiego Banku Zjednoczonego, dozorca przypuszczał, że na kasę banku napadli bandyci. Zamknął więc bramę i wybiegł na ulicę po policję.

Napotkanemu około bramy posterunkowemu Olczakowi z 8-go komisariatu zakomunikował swe podejrzenia.

Kiedy policjant z bronią przygotowaną do strzału wszedł do banku, okazało się, że nie był to napad bandycki, ale

samobójstwo.

W gabinecie naczelnego dyrektora banku, p. Władysława Gordowskiego leżał na podłodze zsunawszy się z fotelu, brocząc krwią, dyrektor tegoż banku i członek zarządu Maurycy Gordowski (zam. Aleje Ujazdowskie nr. 39).

Wstępne dochodzenia

wyjaśniły, że dyr. M. Gordowski przyszedł do banku o godz. 9 i pół rano.

Około godziny 10, tj. w kilkanaście minut po tem, woźny banku, Borkowski usłyszał nagle dwa strzały szybko po sobie następujące.

Kiedy wbiegł do gabinetu, zobaczył swego dyrektora

broczącego we krwi.

Jak wykazało śledztwo, pierwszy strzał chybił — kula utkwiła w szafie, drugi skierowany w prawą skroń, przeszedł przez głowę. Zawezwane Pogotowie przewiozło dyr. M. Gordowskiego do lecznicy „Omega“, gdzie

wkrótce zmarł.

Powód bezpośredni samobójstwa nie jest dotychczas ustalony. Od szeregu tygodni, po sflużowaniu się Warszawskiego Banku Zjednoczonego z Bankiem dla Handlu i Przemysłu — zmarły dyrektor M. Gordowski okazywał wielkie zdenerwowanie. Umowa ta nie zadawała go.

Maurycy Gordowski był osobistością znana

w warszawskim świecie finansowym. Po powrocie z Rosji zmarły Gordowski jeszcze wówczas Goldman wraz z braćmi swymi Władysławem i Jerzym zorganizowali Zachodnie Towarzystwo

dla handlu i przemysłu. Po roku świetnych interesów Maurycy i Władysław zorganizowali bank, który w krótkim czasie zdobył się na kilka filii krajowych (Łódź, Gdańsk) i zagranicznych (Londyn i Paryż). Długotrwały kry-

zys gospodarczy zmusił Warszawski Bank Zjednoczony do szukania silniejszego banku — przy pomocy którego mógłby przetrwać ciężkie czasy. Przed kilku miesiącami nastąpiła fuzja z Bankiem dla handlu i przemysłu.

Koronacja obrazu Najśw. Marii Panny w Piekarach.

W uroczystości wzięło udział przeszło 300 tysięcy ludzi.

Katowice, 17. sierpnia. (Tel. wł.). Wczoraj, w dzień święta Wniebowzięcia Matki Boskiej przy udziale wszystkich warstw ludności odbyła się koronacja **Cudownego Obrazu Matki Boskiej w Piekarach.**

Już w piątek ze wszystkich okolic Górnego Śląska i innych dzielnic Polski nadzwyczajnymi pociągami przybywały liczne rzesze pielgrzymów do Wielkich Piekar. Wieczorem przybył do Piekar nuncjusz apostolski monsignor Lauri, biskup sandomierski Ryx i biskup przemyski Nowak. W sobotę około godz. 8-mej rano

zebrali się w kościele

w Wielkich Piekarach przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich poszczególnych miast Górnego Śląska z wojewodą p. Bilskim na czele. Po utworzeniu się olbrzymiej procesji, księża wynieśli z kościoła Cudowny Obraz Matki Boskiej, poczem kolejno nieśli go włościanie i górnicy w swoich charakterystycznych strojach. Gdy

procesja z obrazem przybyła na Górę Kalwarję, a

obraz złożony został na ołtarzu,

koronacji jego dokonał J. E. Nuncjusz apostolski monsignor Lauri, który odczytał dekret Ojca Świętego. W czasie koronacji kompanja honorowa żołnierzy oddała 3 salwy karabinowe. Równocześnie dały się słyszeć strzały z moździerzy.

Sumę pontyfikalną

celebrował ks. biskup Ryx. Po sumie dłuższe kazanie wygłosił ks. biskup Nowak, podkreślając moment historyczny dla Piekar, gdy zatrzymał się w nich król Jan III. Sobieski.

Uroczystości koronacyjne zakończono odśpiewaniem

„Te Deum“,

oraz pieśni „Boże coś Polskę“. W uroczystości, która oprócz podniosłego charakteru religijnego miała również wielkie znaczenie narodowe dla całego Śląska, wzięło udział około 300.000 ludzi.

Skutki niedawnych burz na linii Stryj-Drohobycz-Borysław.

Koło Drohobycza komunikacja kolejowa odbywa się z przesiadaniem.

Lwów, 18 sierpnia.

W związku z wiadomością o uszkodzeniu toru kolejowego przez burzę połączoną z ulewą, która w ubiegły piątek pozostawiła wszędzie tak katastrofalne ślady, otrzymujemy od lwowskiej Dyrekcji kolei państw. następujące wyjaśnienia szczegółów:

Dnia 14 sierpnia około godz. 19 nastąpiło w okolicy Drohobycza oberwanie chmury. Z okolicznych wzgórz spływające masy wody spiętrzyły się i uderzywszy o nasyp kolejowy w pobliżu przystanku Bolechowce koło Drohobycza, przerwały go w klm.

76 4/7. Stało się to tak nagle, że parowóz wysłany na krótki czas przedtem z Drohobycza na rekonesans w kierunku Bolechowic — wracając do Drohobycza wpadł do powstałej w międzyczasie wyrwy. Naczelnik Sekcji utrzymania kolei inż. Dubik, który osobiście przeprowadzał wsporniany rekonesans, doznał nieznanego okaleczenia. Wskutek powstałej przerwy, wstrzymano ruch towarowy przypuszczalnie na 3 dni — zaś ruch osobowy utrzymuje się za pomocą przesiadania przy pociągach kursujących w dzień.

Z życia prowincji.

Więści z Sambora.

(Od naszego korespondenta.)

Sambor w sierpniu.

W ostatniej korespondencji chcieliśmy nastraszyc epidemję duru brzuszego, jaka się rozsiała u nas przy ulicy Kraszewskiego, nie szczędząc nawet oficjalnych dostojników zdrowotności, bo samego pana fizyka. Ale zdaje się, że to są strachy na lachy, bo Jego Eksceleńcja p. Dur brzuszny nie uląkł się nawet lwowskiej komisji wojewódzkiej i przeniósł się teraz dla zmiany powietrza na ulicę Trybunalską i po kolei odwiedza wszystkie domy. Możemy zanotować kilkanaście nowych wypadków tej strasznej epidemji, która coraz dalsze porywa ofiary. Nic dziwnego mia-

sto zaniedbane jest w sposób zastraszający. Wszędzie brud, nieczystość i brak porządku, a niema nikogo kto by się tem miał zająć, nawet lekarze nie pilnują obowiązku zgłaszania coraz to nowych wypadków epidemji, gdyż nie na wszystkich domach dotkniętych zarazą widnieją kartki ostrzegawcze. Czas najwyższy, by ktoś energiczniejszy zabrał się do czyszczenia tej stajni Augiasza, jaką jest nasze miasto. Mamy w naszym gronie komisje upiększenia miasta, mamy setki dostojników i purpuratów, czart by ich wszystkich nie wyliczył, a porządków i czystości w domach utrzymać nie możemy. Gdy przyjedzie jakieś licho

artystyczne, które z głodu kolejają jechać nie może — to sławny Magistrat przysyła zaraz 2 delegatów i nastawia łapę po procenta, a dopilnować porządków, zamknąć z 30 gospodarzy domów, za niewywożenie śmieci i nie czyszczenie kanałów — na to nie ma czasu, bo są ważniejsze czynności. Ale do zimy niedaleko — czekajmy, może mróz wyduśi tę zarazę... jak mi jeden ze sławetnych rajców miejskich powiedział... Czekamy... Na razie na smutek i brak gotówki dostaniemy antidotum. „Hallo! ciotka“ przyjeżdża do nas z Warszawy i będzie nas bawić w przyszłym tygodniu swą wesołą rewją. Może ona wypędzi nam dur... z głowy, bo żeby to uczynili Magistrat z Fizykatem trudno...

„Wolę więzienie niż powrót do żony“.

Budapeszt w sierpniu.

(B) Policja budapeszteńska zaarrestowała w tych dniach prokurzystę i sekretarza związku drogurzystów, niejakiego Aleksandra Grossa pod zarzutem defraudowania

108 milionów koron.

Oskarżony jest żonaty, rozwiodł się jednak z żoną przed dwoma laty. Rozwiedziona żona dowiedziawszy się z gazet o przykrem położeniu męża, zdobyła się na krok nader oryginalny.

Oto zgłosiła się na policji i oświadczyła:

— „Gotowa jestem zapłacić owoych 108 milionów i postarać się, aby cofnięto przeciwko Grossowi skargę. Ale pod pewnym warunkiem. Mianowicie, że były mąż mój zgodzi się na unieważnienie rozwodu i powróci do mnie“.

Ponieważ poszkodowana firma zgodziła się na cofnięcie skargi, policja uwiadomiła o wszystkim zaarrestowanego. Ten wysłuchał spokojnie, potem jednak odparł stanowczo:

„Wolę więzienie, niż powrót do żony!“

Ładnie musiało wyglądać życie małżonków, jeśli nawet groźba więzienia i utraty honoru nie mogła go skłonić do podjęcia raz jeszcze wspólnej wędrówki życiowej...

Cała ta afery wywołała dużo śmiechu i sensacji w Budapeszcie.

Ze sportu.

HAMOWANIE RUCHU TURYSTYCZNEGO W BESKIDACH WSCHODNICH.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja w sierpniu.

Ruch turystyczny w Karpaty Wschodnie, naogół i tak słaby, doznaje sparaliżowania wskutek utrudnień i przeszkód, stawianych przez organy straży celnej, która żąda specjalnych przepustek, upoważniających do przebywania w pasie granicznym, jakim jest łańcuch Czarnohory i Gorganów. Większość turystów, zwłaszcza z Kongresówki i Wielkopolski, nie wie o tych przepustkach i jak niepyszna musi wracać z drogi. Legitymacje Tow. Tatrzańskiego i Tow. Krajoznawczego nie wystarczają i straż celna ich nie uznaje, powodując się na jakies przestarzałe przepisy, wydane przez władzę administracyjną.

Zdobycie przepustek dziennych lub nocnych połączonych jest ze znaczną stratą czasu i korowodami, to też nie dziw, że niejednemu turyście odchodzi się wycieczki w tych warunkach.

Starostwa pograniczne nie okazują żadnego zrozumienia dla turystyki, bo przecież dla umysłowości prowincjonalnych jest to luksus i zabawka, którym nie warto sobie głowy zaprzątać. Nigdzie ani w Stanisławowie, ani w Kołomyi, ani w żadnym z letnisk, tem mniej w siedzibie obu starostw granicznych w Kosowie i Naddwornie niema żadnych ogłoszeń, ostrzegających, że potrzebne są jakiekolwiek przepustki. Również w prasie nie było w tej mierze żadnych obwieszczeń.

Jeśli w Ministerstwie robót publicznych istnieje odrębny referat dla popierania turystyki, to ze strony administracji na terenach wybitnie turystycznych należałoby oczekiwać choć cienia dobrej woli w tym kierunku. O przechodzeniu na stronę czeską nawet na najbliższe szczyty, jak Bliźnica i Świdowiec niema oczywiście w obecnych warunkach mowy. Legitymacje towarzystw turystycznych jak wyżej wymienione, respektowane w Tatrach przez władze czeskie, na tym odcinku nie mają wogóle żadnego znaczenia. Ostatecznie tylko nieoczekiwana dobra wola lub inteligencja strażnika pogranicznego, który samorzutnie lata niedomagania swoich władz przełożonych, umożliwia, że ta i owa wycieczka przedostanie się na szczyty.

Żałować wypada, że za mało cudzoziemców przybywa w te strony, — mieliby o naszych stosunkach jeszcze lepsze wyobrażenia, niż mają.

Jesteśmy przekonani, że uwagi nasze nie przebrzmia bez echa i że województwo stanisławowskie przez wydanie odpowiednich zarządzeń, ułatwiających przebywanie w pasie pogranicznym, nie da powodu do interpelowania w Ministerstwach czy w Sejmie. M.

Zycie gospodarcze.

PO KRYZYSIE WĘGLOWYM W ANGLJI. Optymizm społeczeństwa angielskiego. — Największy dramat życia gospodarczego W. Brytanji. — Szczęśliwe zażegnanie niebezpieczeństwa.

Londyn w sierpniu.

Z ręką na sercu można zaznaczyć, że kryzys dotychczas więcej znajdował się w gazetach, niż w opinii przeciętnego „man in the street”. Lud angielski posiada wrodzony optymizm i tem może się tłumaczyć jego zachwalana wytrzymałość, która więc niczem innym nie jest, jak wiara, że nieszczęścia, nawet najdłuższe, są tylko fazą przejściową i że koniec „musi” być szczęśliwy.

Psychologia ta znajduje poniekąd swe usprawiedliwienie w wypadkach ostatniego miesiąca. Zaczęło się, jak wiadomo, od wypowiedzenia przez właścicieli kopalń dotychczasowego kontraktu zbiorowego. Na tę propozycję górnicy odpowiedzieli absolutną odmową i zdali się, że rozpocznie się największy dramat życia gospodarczego i społecznego Wielkiej Brytanji: lock-out i strejk 1,100.000 pracowników podziemnych. Nie dość na tem: związki zawodowe kolejarzy, dokerów i transportów, czując się same zagrożone w razie porażki górników, zdecydowały się przyjąć im z pomocą, nie transportując i nie manipulując węglem po 31-y lipca i nakładając specjalną opłatę na swych członków na zapomogę dla strajkujących.

W takich warunkach, powoli zamarliby cały przemysł, w miarę jak wypalane by zostawały istniejące zasoby węgla. W Londynie elektryczność, gaz, kanalizacja, wodociągi, szluczne lodownie itp. posiadają znaczny zapas „czarnego brylantu”, lecz niewiadomo na jak długo by starczył i czy wogóle „czerwone” elementy pozwoliłyby na zużytkowanie.

Straty materialne byłyby nieobliczalne, a w dodatku, tarcia, gwałty, propaganda bolszewicka, łatwo mogłyby doprowadzić do ruchu rewolucyjnego i największych nieszczęść publicznych, głodu nie wyłączając, wobec całkowitej zależności tego kraju od przywozu żywności.

Opinia publiczna zdawała sobie niejako sprawę z groźących niebezpieczeństw i dlatego pewną była, że rząd żadną miarą do katastrofy nie dopuści. Istotnie nie dopuścił.

Przez cały miesiąc trwały narady i konferencje, pod przewodnictwem p. Bridgemana, Pierwszego Lorda Admiralicji, który posiada zaufanie górników. Lecz na nic się one nie zdały: z jednej strony właściciele nie chcieli cofnąć swej „notice”, t. j. wypowiedzenia, tłumacząc się znacznymi stratami, jakie ponoszą, z drugiej, przedstawiciele robotników kategorycznie odmawiali wejścia w jakiegokolwiek pertraktacje, o ile by miały dotyczyć zmniejszenia płac lub przedłużenia dnia roboczego. Naprędce zwołana, prawem w takich wypadkach przewidziana „Court of Enquiry” (Komisja badawcza) dała poniekąd rację górnikom, ustanawiając, że:

- 1) Robotnicy są uprawnieni do żądania płac minimalnych w stosunku do kosztów utrzymania.
- 2) Organizacja przemysłu pozostawia wiele do życzenia.
- 3) Większa współpraca kopalń jest wskazana.
- 4) Opinia właścicieli, że powrót do dłuższego dnia pracy przyczyni się do niższej cen węgla, „nie wydaje się całkowicie ugruntowana”.

5) Wychodząc z punktu widzenia wyłącznie gospodarczego, opinia właścicieli w sprawie płac jest słuszna, lecz w wypadku z przemysłem węglowym nie można orzucić z widoku strony społecznej fenomenu.

Konkluzje Komisji są tembardziej zastanowienia godne, że pracowała na podstawie materiałów dostarczonych jedynie przez związek właścicieli, albowiem górnicy odmówili wzięcie udziału w ankiecie. Jak widzimy, obawy ich były ponne i konkluzje powyższe, ogłoszone w kraju i wskazujące, że rząd nie ma względem „ludzi czarnych” „czarnych zamiarów”, przyczyniły się do późniejszego załagodzenia konfliktu.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 17 sierpnia

Ilość obecnych na dzisiejszem zebraniu bardzo mała. obroty ograniczyły się do kilku gatunków papierów przy skromnem zapotrzebowaniu. Kursy kształtowały się niejednolicie, częściowo nawet niżkowo. Kupiono kilkakset Chodorowa i Chybie.

Sporadyczne transakcje B. Hipotecznym, Górką, Browarami, Naftą, Cmielowem i Zieleniewskim.

Takowano: Gazolinę 1'— do 1'10, Tespy 3'20—3'30, bez transakcji.

Akcje handlowe i papiery procentowe, jak dotąd, nie znajdują odbiorców. Tendencja chwiejna. Usposobienie słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 17 sierpnia.

Hipoteczny 0'38, Browary 8'15, Chodorów 3'40, 3'35, 3'45, Cmielów

0'37, Chybie 4'20, 4'25, 4'30, Górka 12'—, Nafta 0'25, Zieleniewski 11'—.

Giełda zbożowa.

Lwów 17 sierpnia.

Poza giełdą obroty w życie przy cenach zredukowanych. Na ogół wzmożona podaż przy bardzo słabym popycie. Tendencja niżkowa. Usposobienie słabe.

Pszenica krajowa ex 1925 24.— do 25.—, żyto małopolskie ex 1925 18.— do 19'50.

Giełda warszawska.

Warszawa, 17. sierpnia. (Tel. G. P.). Dolarzy Stanów Zjed. 5.17. Funtów 25.25. Holandia 209.50. Paryż 24.24. Praga 15.41. Szwajcaria 100.87. Wiedeń 73.10. 8 proc. pożyczka 71.00. Pożyczka konwersyjna 43.50. Pożyczka kolejowa 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 17. sierpnia. (Tel. G. P.). Paryż 24.00. Londyn 25.03 i pół. N. Jork 515 i pół. Berlin 1226. Wiedeń 72.47. Praga 15.25. Bukareszt 2.65.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 17. sierpnia. (Tel. G. P.). Dolarzy 702, bułgarskie 5.12, marki niem. 168.25, angielskie 34.42, francuskie 33.10, włoskie 26.36, polskie 123.50—124.50, rumuńskie 3.63, szwajcarskie 137.44, węgierskie 99.73, czeskie 21.

AKCJE:

Wiedeń, 17. sierpnia. (Tel. G. P.). Zieleniewski 141. Fanto 175. Karpaty 113. Galicja 915. Siersza 34. Bank Małopolski 4 i pół. Bank hipoteczny 5.09. Kompas 14.04. Lumen 6.7. Portland cem. 279. Nafta 1.17. Browary lwowskie 108.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 17 sierpnia 1925.

Wartość nomina.	17 sierpnia		Akcje	17 sierpnia				
	1.2	1.4		pięta	żądania	transakcja		
Mkp.	Mkp.		z kuponem bieżącym	zi	ur	zi	ur	
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	37	—	39	0'38
1000	500	—	Bank handl. poz.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercaj.	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powz. kred.	—	—	—	—	—
280	136	9000	Bank Przemysłow.	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Ziemelny	—	—	—	—	—
1000	600	10000	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	8	05	8	25	8'15
1000	3000	25 gr	Chodorow	3	30	3	30	3'35—3'45
1000	2000	50 gr	Chybie	4	15	4	5	4'20—4'30
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	3000	Cmielów	—	36	—	38	0'37
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	—	—	—	—	—
140	600	—	Górka	11	85	12	15	12'00
140	18000	—	Karpallt	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Maryala	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat” Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	—	—	—	—	—
500	750	4 gr	Parowozy	—	—	—	—	—
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—
350	175	—	Pociąg	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokacie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	—	24	—	26	0'26
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakozawa	—	—	—	—	—
500	300	860	Robn Zielonaki	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza gór.	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tebate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepego	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	—	—	—	—	—
140	280	—	Trzebiunia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski	10	85	11	15	11'00
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polhal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4600	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

Obroty prywatne.

Lwów, 18 sierpnia.

Wczoraj tendencja znów lekko wyżkowa. Obrót średni.

Dolary amerykańskie 5.55— do 5.58— dolary kanadyjskie 5.25— do 5.30— korony czeskie 0.16'50 do 0.16 75 leje 0.02'50 do 0.02 66 franki francuskie 0.25— do 0.25'50 franki szwajcarskie 1.02— do 1.03— funty szterlingi 25.60— do 25.80— niem. marki nowe 0.00— do 0.00—.

ZŁOTO. 20 koron 21.80— do 22.00— 20 franków 19.80— do 20.00— 20 marek 24.80— do 24.90— 10 rubli 27.30— do 27.40—

SREBRO. Korona austr. 0.45— do 0.45'50 5 koron austr. 2.35— do 2.36— floren austr. 1.20— do 1.21— rubel 1.88— do 1.90— kopiejki za rubel 0'85— do 0'86—.

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

PRZEDPOŁUDNIOWE i wieczorne kursy kroju i szycia krawieczyzny damskiej oraz bielizniarstwa Heleny Pietraszewskiej, Lwów, Pańska 14, Instytut naukowy „Ecole Reforme” rozpoczyna się. Wpisy codziennie do 31. sierpnia od 11-tej do 1-szej i od 4-tej do 6-tej popoł. 4303-2

LEKTOR do polskiego, niemieckiego, angielskiego poszukuje posady. Zgłoszenia w administracji pod „Lektor”. 4314

„EKSTERNISTA”. Jedyne we Lwowie kursa przygotowawcze do matury gimn. i sem., oraz do egzaminu z klas niższych, gdzie uczą wyłącznie prof. gimn. i seminarjalni zakładów państwowych. Dla urzędników i wojskowych niższa. Wpisy od 4—6 w szkole ewang. przy ul. Kochanowskiego.

WPISY na kursa matur., gimn., semin. i 6-kl. gmin. od godz. 11—1 i 5—7. Jedyne kursa, koncesjonowane przez Kuratorjum O. S. L. Informacje, drukowane prospekta i wykaz profesorów na miejscu, lub załączyć znaczek. „Pilność”, Ecole Reforme, Pańska 14. 4232-11

EGZAMIN nadzwyczajny z zakresu 6 klas gimn. Dla urzędników i wojskowych wszelkich kategorii jedyne kursa koncesjonowane przez Kuratorjum O. S. L. Wpisy i informacje na nowy rok szkolny: „Pilność”, Ecole Reforme, Pańska 14. 4233-5

Posady i prace

LEŚNICZEGO egzaminowanego z praktyką w większych majątkach leśnych poszukuje Dyrekcja lasów brzeżańskich w Raju poczta Brzeżany. Zgłoszenia z odpisem świadectw. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 4305

ZDEMABILIZOWANY oficer gospodarczy absolwent gimnazjalny, poszukuje jakiegokolwiek bądź posady. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „Natychniast”. 4310-4

POSZUKUJĘ odsprzedawcy wędlin na Lwów lub inne miasta, za prowizją, kaucja wymagana. Zgłoszenia, Majka, Tarnopol. 4315

PANNA uzdolniona fachowo w zawodzie rzeźniczo-masarskim, znajdzie zajęcie jako odsprzedawczyni wędlin, ewentualnie na własny rachunek. Kaucja wymagana. Zgłoszenia z odpisami świadectw do fabryki wędlin Majka, Tarnopol. 4315

PIERWSZORZĘDNY technik dentystryczny rutynowany poszukuje posady. Zgłoszenia w Adm pod A. B. 25. 4191

POSZUKUJĘ posady do samodzielnego zarządu domu. Zgłoszenia pod „Wdowa” do Administracji. 4274-4

Kupno, sprzedaż, zamiana

JAMNIK RASOWY (10-cio miesięczna sukca) do sprzedania. Wiadomość: ul. Mo-drzejewskiej 11a II. p. na prawo 3-5. 4311-3

Mieszkania, lokale, sklepy

2 PRAWNIKÓW poszukuje pokoju. Zgłoszenia pod W. W. do Administracji. 4327

APEL OO PT. Właściciele realności. Dach nad głową dla urzędnika bezdzietnego, legionisty, obrońcy Lwowa i Wilna, płatny według umowy do roku z góry. Zgłoszenia proszę łaskawie nadsyłać Draje-wra, Szumlańskich 11 4322

STUDENTKI znajdują umieszczenie i troskliwą opiekę przy rodzinie urzędniczej. Wiadomość: Murarska 51 II. p. drzwi 9. 4316-2

POKÓJ z osobnym wejściem, z całym do-statkiem utrzymaniem, w cenie 200 zł. dla słuchacza uniwersytetu do wynajęcia. Wiadomość ul. Potockiego 1. 42, I. p., od 3-5 godziny. 4254-3

L. M. 8331/925.

I.

Obwieszczenie.

Z końcem roku 1925 ma być założona nowa lista osób ukwalifikowanych do sprawowania przymusowego zarządu realności przedsiębiorstw handlowych i gospodnio-szynkarskich w okręgu miasta Lwowa na okres 5 letni — od 1. stycznia 1926 do 31. grudnia 1930.

Do listy zarządców przymusowych dla zarządu realności potrzeba najmniej 100 kandydatów, dla przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich około 12 kandydatów, dla przedsiębiorstw handlowych około 25 kandydatów.

Osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje i pragnące być umieszczonymi na tej liście, zechcą się zgłosić pisemnie lub ustnie do I. Departamentu Magistratu najdalej do 30. sierpnia 1924 i wykazać swoje uzdolnienie.

Urzednicy publiczni, państwowi i autonomiczni winni wykazać się także przyzwoleniem swojej władzy przyłożonej na przyjęcie tego zajęcia ubocznego.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

We Lwowie, dnia 7. sierpnia 1925.

Neumann m. p.

4319

Oryginalną „Bajcę Dupuya” do bajcowania ziarna przed siewem, przeciw śnieci, murzu, gryzoniom i t. d. poleca jedynie **JAN SUDHOFF** magazyn farb we Lwowie, ul. Akademicka 8. Wyłączna sprzedaż na całą Polskę. **P. T. Kupcom opust.**

ZDOLNEGO NADMŁYNNARZA

obznajomionego z prowadzeniem wielkich młynów handlowych poszukuje zar z nowoczesnie urządzony o sprawności 6 wagonów dziennie młyn

„ZIARNO” S. A.

Kraków, Podgórze - Zabłocie.

Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędną najchętniej nieżonatych.

4287

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 80 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronice, naski i inseraty na stronach tekstowych

65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymniałne, korespondencje prywatne za słowo

UNIEWAŻNIAM skradzioną mi legitymację osobistą, kartę na broń, kartę myśliwską, oraz legitymację kasy chorych. Ernest Stuchly, Dyrektor dóbr Barszczowice. 4317

BACZNOŚĆ WŁAŚCICIELE KINO-TEATRÓW! Poważna wypożyczalnia filmów w Warszawie, zakupuje i wydzierżawia kinoteatry, oraz przystępuje do poszczególnych do spółki z odpowiednimi obrazami. Oferty sub: „Amerykańska organizacja” Tow. Reklamy Międzynarodowej Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. 4307-2

KUPIMY

używany lecz w dobrym stanie utrzymany **kocioł parowy** leżący rurkami o powierzchni ogrzewanej najmniej 80 m² i o ciśnieniu 7 atmosf. — System Kornwala pożądany. — Łaskawe zgłoszenia prosimy kierować pod adresem:

Firma **BRETTLER i Ska** w Kołomyży.

**MŁYNNARZE!**

Szwajcarska gaz jedwabna marki Dufour. Siatki druciane i metal. Bła ha dziurkowane.

I. KONRAD, Lwów, Pasaż Fellerów

PRZETARG.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Lwów ogłasza przetarg na obmurowanie hali warsztatowej w Skniłowie. Bliższych informacji udziela Referent budowlany Kierownictwa ul. Wałowa 1. 16 III p. pokój 11-13-tej. Termin otwarcia ofert dnia godz. 9-ta. 4280

PŁUGI „Sack”

nowe, typu w większej ilości do sprzedania, Wiadomość: „PION”, Lwów, Lwowska 48. Tel. 4-76. 1965

Proszki dla dorosłych **KOWALSKINA** usuwają ból głowy Wyrob. Lab. Chem. farm Sp. Kowalski. 32-8

ELEKTRYCZNE SWIECZNIKI, LAMPY STOŁOWE, BIUROWE, jakoteż elektr. kuchenk: do gotowania kawy, herbaty i t. p. pierwszorzędnej jakości, pole: a po najtańszych cenach

firma **Jakób Kahane i Syn** Lwów, Kopernika 2. Skład wszelkich przyborów elektr. 3565

DYWANY, CHODNIKI, PORTJERY, FIRANKI, KAPY, NARZUTY, LINOLEUM, CERATY, KOŁDRY, MATERACE, MATERJE na **POKRYCIE MEBLI, PLUSZE, TAPETY.** Własna pracownia dekoracyjna, **S. WEISS** Lwów, Sobieskiego 2.

CHORE NERWY.

Ile dni ma rok, tyle dni cierpień musi przeżyć chory na nerwy człowiek, albowiem kiepskie, wyczerpane nerwy obrzydają życie i sprawiają wiele cierpień. Kłujące, rwące bóle, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle głowy, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne pocenie się, kurcze mięśni, niezdolność do pracy i wiele innych objawów są to skutki słabych, wycieńczonych chorych nerwów.

W jaki sposób pozbyć się tego nieszczęścia?

Za pomocą prawdziwego **KOLA-LECITHIN**, który stał się źródłem dobroczynnym dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czułość ciała, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje siły i otuchy życiowej.

W walce o zdrowe nerwy

prawdziwy **KOLA-LECITHIN** stwarza nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych zakątków krwi obiegu, odżywia, dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać, iż nie obiecuję Wam nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-3 tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadesłanie swój adres, zupełnie gratis i franco małe pudełeczko **KOLA-LECITHIN** i książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią i wszechstronną praktyką, który sam walczył z takim cierpieniem. Napiszcie mi wyraźnie swój adres, nadesłę Wam natychmiast bezpłatnie to, co przyrzekłem.

ERNST PASTERNAK, Berlin S. O.
Michaelkirchplatz 13. oddz. 676. 3944